

Przed Sierpniem 1980 r. działalność opozycji demokratycznej na Podbeskidziu była nieznaczna, polegała między innymi na kolportowaniu biuletynów „drugiego obiegu”, czym się zajmował Stanisław Skwierawski, pracownik Elektrociepłowni, brutalnie szykanowany przez SB, później jeden z ofiarnych działaczy podziemnej „Solidarność”, a także współpracujący z nim Zdzisław Mnich. Mieli kontakt z Kazimierzem Świtoniem oraz jego inicjatywą Wolnych Związków Zawodowych.

Organizacja struktur

Przełomem, podobnie jak dla całego kraju, były strajki na Wybrzeżu. Jako pierwsza zastrajkowała 27 sierpnia komunikacja miejska w Bielsku-Białej: WPK i PKS. Na czele komitetu strajkowego w WPK stanął kierowca Roman Walczak, którego następnie wsparł inż. Patrycjusz Kosmowski. Członkami pierwszego komitetu strajkowego na Podbeskidziu zostali oprócz nich także m.in. bracia Z.A. Paterkowie, J. Marcinek, J. Berezowski, S. Wajdzik, G. Batelta, A. Michura. Wkrótce do strajku przyłączyły się bazy Transbudu kilku miastach regionu oraz największe zakłady Podbeskidzia: „Befama” i FSM. Solidaryzowano się z 21 postulatami z Wybrzeża, a także wysuwano własne, dotyczące płacy i spraw socjalnych. We wrześniu komitety założycielskie „Solidarność” powstały w większości zakładów pracy Podbeskidzia. W tworzeniu organizacji związkowych brali udział ludzie wywodzący się z różnych środowisk pracowniczych, choć decydującą rolę odgrywali robotnicy. Warto zauważyć, że do tworzenia „Solidarność” włączało się także wielu członków PZPR, m.in. Wacław Szlegr, do sierpnia 1980 r. działacz organizacji zakładowej, a później jeden z najważniejszych działaczy Związku, aresztowany i skazany w stanie wojennym.

11 września 1980 r. na zebraniu, w którym wzięli udział przedstawiciele 29 komitetów i komisji pracowniczych, utworzony został Międzyzakładowy Komitet Założycielski (MKZ), który swą pierwszą siedzibę miał w lokalu miejskiej organizacji „Pax” w Bielsku-Białej (ul. Bohaterów Warszawy). Pracami MKZ kierowało czteroosobowe Prezydium w składzie: Patrycjusz Kosmowski – przewodniczący, Roman Walczak – wiceprzewodniczący, Roman Pisulak – II wiceprzewodniczący, Kazimierz Szmigiel – sekretarz. Powołano wówczas także cztery zespoły robocze, ds. łączności (Antoni Włoch, Krzysztof Kierepka, Marek Wojtas, Józef Urbańczyk), organizacyjny (Maria Zdąsienia, Jarosław Kolmer), propagandy i informacji (Andrzej Zajac), gospodarczy (Maria Łojewska). Na społecznego doradcę powołano Zdzisława Mnicha. Kolejnym etapem organizacji Związku było zebranie 25 września 1980 r. w MDK w Mikuszowicach, gdzie reprezentowanych już było 46 komitetów założycielskich nowych związków. W wybranym wówczas 13-osobowym Prezydium poza Patrycjuszem Kosmowskim (WPK) znaleźli się: Antoni Włoch (FSM), Roman

Pisulak (Transbud), Kazimierz Szmigiel (FSM), Andrzej Zajac („Metalplast”), Marek Wojtas („Befama”), Zdzisław Mnich (rencista), Ewa Szostakowska (PZL), Waclaw Szlegr (Zakład Energetyczny), Jerzy Hilbrycht (MKZ Żywiec), Jerzy Urbańczyk (Zakłady Chemiczne Oświęcim), Henryk Juszczyk („Befama”), Wiesław Wróbel („Befa”), Krzysztof Kierepka („Bielska Dzianina”), Marek Misiorowski (NBP), Stanisław Świerczek („Apena”). Po zmianach personalnych na początku 1981 r. ukształtowało się Prezydium w składzie, w którym pracowało do pierwszego regionalnego Walnego Zebrania Delegatów: Patrycjusz Kosmowski – przewodniczący, Antoni Włoch – wiceprzewodniczący, Waclaw Szlegr – wiceprzewodniczący oraz członkowie Prezydium: Andrzej Zajac, Marek Wojtas, Wiesław Wróbel i Henryk Juszczyk. Ważnym elementem integrującym strukturę Związku na Podbeskidziu były organizowane w każdy czwartek zebrania przedstawicieli organizacji zakładowych w świetlicy ZPW „Bewelana” w Bielsku-Białej.

Na Śląsku Cieszyńskim jednym z pierwszych ośrodków, gdzie zaczęły powstawać niezależne struktury związkowe, był Zakład Opieki Zdrowotnej w Cieszynie. Działali tam m.in. dr Adam Nawrot oraz Alfred Holisz. Komórki „Solidarności” powstawały także w „Polifarbie”, „Celmie”, „Termice” i „Elektrometalu”. Zakłady z Cieszyna początkowo rejestrowały się w Międzyzakładowym Komitecie Robotniczym Jastrzębie, dopiero później przeniosły się do Regionu Podbeskidzie. Na czele powstałego w 1981 r. Podregionu Cieszyn stanął Stanisław Matl z „Fachu”. Członkami władz regionalnych zostali także Stanisław Marcinika i Tadeusz Malejko oraz Jerzy Górniak z „Polifarbu”. Silnym ośrodkiem związkowym na Śląsku Cieszyńskim były też zakłady FSM w Skoczowie i Ustroniu. W działaniach związkowych na Śląsku Cieszyńskim ważną rolę odgrywali wówczas także Adam Gwiżdż i Jan Mendrek z FSM oraz Stanisław Zarzycki ze Stacji Doświadczalnej PAN w Gołyszcu.

Jesienią 1980 r. powstał także Międzyzakładowy Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność” w Żywcu. W tamtym rejonie najważniejszą rolę odgrywała organizacja związkowa w „Ponarze” Żywiec, którą kierował Jerzy Hilbrycht, pracownik OBR „Ponar”. On także stanął na czele pierwszego MKZ Żywiec, jego zastępcą był Andrzej Wieczorek z WPK Żywiec, a członkami Komitetu byli Stanisław Zacharias z Ponaru oraz Lucjan Biłyk z ZOZ Żywiec. Silna organizacja związkowa była również w Fabryce Śrub w Żywcu, kierowana przez Jerzego Brzeszkiewicza. Hilbrycht do stanu wojennego kierował pracami żywieckiej delegatury Związku.

Szybki był także rozwój organizacji związkowych na terenie Wadowic i Andrychowa. Tamtejsze zakłady pracy w październiku 1980 r. afiliowały się do Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego w Krakowie. Jesienią 1980 r. powstał Komitet Koordynacyjny NSZZ „Solidarność” Ziemi Wadowickiej, który tworzyli m.in. Lech

Kasperek z Wytwórni Silników Wysokoprężnych „Polmo” Andrychów, Stanisław Sordyl z Fabryki Obrabarek Specjalistycznych w Andrychowie, Andrzej Chmielewski z „Andropolu”. Później przewodniczącym delegatury w Wadowicach został mec. Andrzej Nowakowski. W grudniu 1980 r. Zarząd Regionu przystąpił także do wydawania biuletynu „Solidarność Podbeskidzia”. Pierwszy numer zredagował Henryk Juszczyk, wówczas wiceprzewodniczący Zarządu Regionu.

Podbeskidzki strajk

Przełomowym momentem dla konsolidacji i stworzenia silnych struktur związkowych w regionie był strajk, który ogarnął całe województwo bielskie w styczniu 1981 r. Była to pierwsza w skali całego kraju akcja o charakterze politycznym, gdyż skierowana głównie przeciwko przejawom nadużyć i pospolitych przestępstw kryminalnych ludzi z ówczesnego aparatu władzy, funkcjonariuszy komitetów miejskiego i wojewódzkiego PZPR.

24 listopada 1980 r. w trakcie posiedzenia nadzwyczajnej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bielsku-Białej (dalej WRN) powołana została komisja, której zadaniem było zbadanie zarzutów zgłoszonych przez MKZ NSZZ „Solidarność” Regionu Podbeskidzia przedstawicielom władzy. Chodziło m.in. o czerpanie korzyści materialnych z racji zajmowanych stanowisk, oszustw podatkowych oraz nieprawidłowości w rozdziale talonów samochodowych i parceli budowlanych. Protestowali także górale, wywłaszczeni w latach siedemdziesiątych, których działki sprzedawano za bezcen ludziom z partyjnej elity.

Wkrótce po tym w świetlicy Zakładów Przemysłu Wełnianego „Bewelana” zebrały się delegacje z większych zakładów pracy regionu, aby podjąć decyzje o dalszym przebiegu akcji. Tam odbyły się także rozmowy MKZ z rządową komisją, kierowaną przez Józefa Kępę, ministra administracji, gospodarki terenowej i ochrony



W podbeskidzkim strajku generalnym uczestniczyła też załoga bielskiej Fabryki Samochodów Małolitrażowych.

środowiska. Ustalono, że obie strony zgadzają się, aby komisja powołana na sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej wraz z przedstawicielami „Solidarności” zbadała wszystkie postawione zarzuty. Rychło jednak się okazało, że przedstawiciele Związku nie byli dopuszczeni do prac komisji. Po kolejnych interwencjach komisja rozpoczęła prace, zakończone dopiero przyjęciem raportu 23 stycznia 1981 r. Wojewoda bielski Józef Łabudek nie zaakceptował tych ustaleń. Pomimo tego komisja wnioskowała, aby WRN wystąpiła do ministra Kępy o pociągnięcie do odpowiedzialności służbowej osób, które działając w administracji państwowej szczebla wojewódzkiego i podstarowego dopuściły się rażących niedociągnięć wykazanych w sprawozdaniu.

W sytuacji, gdy było wiadomo, że WRN nie jest władna dokonać zmian kadrowych w aparacie administracyjnym, 18 stycznia 1981 r. MKZ w imieniu 350 zakładów pracy województwa bielskiego zażądał przyjazdu kompetentnej rządowej komisji, która rozpatrzyłaby zarzuty postawione przedstawicielom partyjnych władz miasta i regionu. W odpowiedzi władze sugerowały, aby poczekać do kolejnej sesji WRN. Wnioski z sesji miały ewentualnie skłonić rząd do podjęcia decyzji. Kierownictwo „Solidarności” odczytało odpowiedź jako grę na zwłokę. Tym bardziej, że wiele stawianych od dwóch miesięcy zarzutów zostało potwierdzonych we wspólnym raporcie komisji WRN. 22 stycznia odbyło się spotkanie przedstawicieli komisji związkowych ze 116 największych zakładów pracy Podbeskidzia. Wyznaczono kolejny termin rozmów delegacji rządowej oraz zapowiedziano ogłoszenie pogotowia strajkowego. Było to ultimatum, które w razie niespełnienia żądań MKZ musiało doprowadzić do dalszej eskalacji konfliktu. Nie zapobiegły jej rozmowy MKZ z szefem wojewódzkiej organizacji partyjnej Józefem Buzińskim oraz przedstawicielami sekretariatu KW PZPR w Bielsku-Białej. Proponowali oni, aby „Solidarność” wstrzymała się z ostateczną decyzją do następnej sesji WRN.



Lech Wałęsa uczestniczył w strajkowych negocjacjach, oraz spotykał się z pracownikami, okupującymi swoje zakłady.

26 stycznia Międzyzakładowa Komisja Związkowa przekształciła się w Międzyzakładowy Komitet Strajkowy. W jego skład wchodziło 107 osób reprezentujących załogi 54 wytypowanych zakładów pracy z całego Podbeskidzia. We wtorek 27 stycznia rozpoczął się strajk generalny w całym województwie bielskim. Nie strajkowała tylko służba zdrowia, telekomunikacja, służby zaopatrzeniowe, obsługi linii technologicznych o ruchu ciągłym oraz kolejarze. 30 stycznia doszło do długo oczekiwanej sesji WRN, której przewodniczył Jan Grzbiela. Uczestniczył w niej także minister Kępa. Spośród 123 radnych, 61 głosowało za udzieleniem wotum zaufania dla wojewody Józefa Łabudka, przeciw było 57, natomiast 5 wstrzymało się od głosowania. Tymczasem strajk się rozszerzał w całym województwie i otrzymał wsparcie ze strony wielu regionów Polski. Z perspektywy czasu można powiedzieć, że strajk nie był najlepiej przygotowany, okazało się też, że nie wszystkie zarzuty znalazły potwierdzenie. Jednak dla społeczeństwa był on przede wszystkim czytelnym sygnałem, że czas bezkarności dla „towarzyszy” rzeczywiście się zakończył. Do Komitetu Strajkowego w „Bewelanie” zgłaszało się wiele osób, oferując swą pomoc oraz przynosząc kolejne informacje o nadużyciach, a czasem zwykłym złodziejstwie ludzi z kręgu partyjnej nomenklatury. Władze administracyjne i wojewódzkie były zupełnie bezradne. Komitet Strajkowy stał się faktycznym ośrodkiem władzy w regionie, a jego autorytet był uznawany przez większość obywateli. Centralne władze partyjne długo nie chciały doprowadzić do rozwiązania konfliktu, obawiając się, że spełnienie żądań strajkujących, a więc odsunięcie od władzy skompromitowanego układu, będzie precedensem do podobnych działań w innych regionach kraju. Zapalną sytuację rozwiązała misja mediacyjna, której na prośbę Lecha Wałęsy podjął się sekretarz Konferencji Episkopatu Polski bp Bronisław Dąbrowski. Wałęsa, który początkowo przeciwny był strajkowi, w końcu przyjechał do Bielska-Białej. Widząc determinację całego regionu, poparł postulaty i wraz ze strajkującymi w „Bewelanie” czekał na wynik negocjacji prowadzonych przez Komisję Rządową oraz MKS. Zakończyły się one nad ranem 6 lutego 1981 podpisaniem porozumienia, które było częściowym sukcesem strajkujących. Tekst porozumienia podpisali: ze strony Komisji Rządowej minister Józef Kępa i zastępca przewodniczącego Rady Państwa, prof. Jan Szczepański, wiceminister Czesław Kotela, prof. Kazimierz Siarkiewicz, Józef Skweres, Stanisław Kozakiewicz, a ze strony „Solidarności” Lech Wałęsa oraz w imieniu MKS Patrycjusz Kosmowski, Waclaw Szlegr, Antoni Włoch, Jarosław Kolmer, Tomasz Łagowski, Marek Misiorowski, Kazimierz Szmigiel, Andrzej Wieczorek, Marek Wojtas, Wiesław Wróbel i Andrzej Zajac.

Tego samego dnia na nadzwyczajnej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bielsku-Białej minister Józef Kępa oświadczył, że zgodnie z porozumieniem prezes Rady Ministrów przyjął rezygnację wojewody bielskiego Józefa Łabudka oraz wicewojewodów Antoniego Kobieli i Antoniego Urbańca. Wkrótce stracił sta-

nowisko także prezydent Bielska-Białej, Marian Kałóń oraz wielu urzędników w administracji wojewódzkiej oraz miejskiej. Dyrektorem naczelnym Fabryki Samochodów Małolitrażowych przestał być Ryszard Dziopak. Odwołano też naczelników gmin: Istebna, Jeleśnia, Przeciszów, Rajcza, Ujsoły. Zmiana nastąpiła także w wojewódzkiej i miejskiej organizacji PZPR. Nowym szefem KW PZPR w Bielsku-Białej został Andrzej Gduła, później wiceminister spraw wewnętrznych i ważna postać w czasie przygotowywania rozmów „okrągłego stołu” jesienią 1988 r. Do odpowiedzialności karnej został też później pociągnięty komendant wojewódzki MO płk Ryszard Witek.

Strajk na Podbeskidziu był pierwszym w Polsce od Sierpnia 1980 r. tak masowym protestem, mającym



Zwyciężyliśmy! Patrycjusz Kosmowski z tekstem porozumienia, kończącego strajk, na rękach związkowców.

na celu osiągnięcie wyłącznie celów politycznych. Pokazał siłę Związku oraz determinację społeczeństwa z uporem domagającego się respektowania prawa także od przedstawicieli władzy, a zwłaszcza nomenklatury partyjnej. 6 lutego delegację związkowców z Podbeskidzia przyjął Prymas Polski kard. Stefan Wyszyński.

Bezpośrednim następstwem strajku na Podbeskidziu był upadek rządu Józefa Pińkowskiego i objęcie funkcji premiera przez gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Władze, jak już dziś wiadomo, przystąpiły do przygotowania stanu wojennego, jako siłowej próby utrzymania władzy, która coraz bardziej wymykała się im z rąk.

Związek na codzien i od święta

Kilka miesięcy, jakie jeszcze pozostało „Solidarności” w 1981 r., pozwoliło na okrzepnięcie jej struktur związkowych, podjęcie różnych szkoleń oraz przystąpienie do porządkowania chaosu organizacyjnego, jaki stwarzała struktura Związku, opartego na więzi terytorialnej, a nie – jak to było wcześniej w Centralnej Radzie Związków Zawodowych (CRZZ) – branżowej. W międzyczasie w różnych miastach regionu, a zwłaszcza w Bielsku-Białej miało miejsce kilka symbolicznych uroczystości.

Szeroki społeczny rezonans towarzyszył uroczystości poświęcenia sztandaru Regionu Podbeskidzia, która odbywała się 3 maja 1981 r. na terenie parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bielsku-Białej. Poświęcenia dokonał ks. dziekan Józef Sanak, więziony dawniej przez komunistów. Sztandar wykonały siostry karme-

litanki z Gołdówki k. Nowego Sącza. W uroczystości uczestniczyło kilkanaście tysięcy ludzi, było wiele pocztów sztandarowych z całego regionu. Manifestacyjny przebieg miały uroczystości obchodów pierwszej rocznicy Sierpnia na Błoniach, gdzie zgromadziło się kilka tysięcy ludzi.

Ważnym wydarzeniem w życiu Związku było I Walne Zebranie Delegatów Regionu, które odbyło się 15 i 16 maja 1981 r. w sali „Bewelany”. Po burzliwej dyskusji wybrano nowe władze Związku oraz określono jego strukturę organizacyjną. Uwzględniając specyfikę regionalną, stworzone zostały delegatury w Cieszynie, Oświęcimiu, Suchej Beskidzkiej, Wadowicach oraz Oświęcimiu. Walne Zebranie rozstrzygnęło spory terytorialne, choć występowały one jeszcze, zwłaszcza na obszarze ziemi żywieckiej, podsypane przez SB, która wszelkimi sposobami dążyła do osłabienia Podbeskidzia, uznawanego po strajku lutym za jeden z najbardziej radykalnych regionów Związku. W Regionie Podbeskidzie zarejestrowane wówczas były 563 komisje zakładowe, skupiające 220 830 członków NSZZ „Solidarność”. Nigdy później Związek nie był już tak liczny i tak silny, ani nie pokładano w nim tak wielkich nadziei. Działacze Związku poza normalną pracą w zakładach pracy musieli stawić czoła wielu innym problemom w regionie i kraju, co spowodowało, że szczególnego znaczenia nabrał zespół interwencyjny, działający w różnych sytuacjach kryzysowych.

Na przewodniczącego Zarządu Regionu wybrano wówczas ponownie Patrycjusza Kosmowskiego. Członkami Prezydium zostali: Mieczysław Adamczyk z „Apeny”, Henryk Juszczyk z „Befamy” (I wiceprzewodniczący), Anna Kamińska z „Lenko”, Arkadiusz Paszek z Elektrociepłowni (II wiceprzewodniczący), Andrzej Kralczyński z FSM, Grażyna Staniszevska z Międzyzakładowego Domu Kultury, Marcin Tyrna z „Befamy”, Antoni Włoch z FSM, Wiesław Wróbel z „Befy”, Andrzej Zajac z „Metalplastu”, Adam Gwiżdż z FSM Kuźni Ustroń (III wiceprzewodniczący), reprezentujący zarazem delegaturę Cieszyn, Jerzy Hilbrycht z OBR „Ponar” Żywiec, reprezentujący delegaturę Żywiec, Stanisław Podgórski, z WSW Andrychów, reprezentujący delegaturę Wadowice oraz Janusz Januszewski z PKS Oświęcim, reprezentujący delegaturę Oświęcim. Ważną postacią w kierownictwie Związku, choć bez żadnej funkcji, był w tym czasie także Marian Strzał, doradca Patrycjusza Kosmowskiego.

W I Krajowym Zjeździe Delegatów NSZZ „Solidarność” w Gdańsku-Oliwie uczestniczyła 20-osobowa reprezentacja Podbeskidzia, aktywna w pracy zjazdowej. Ci delegaci należeli do bardziej radykalnych w hali gdańskiej „Olivii”, a Patrycjusz Kosmowski grał ważną rolę w koalicji, która przesądziła o wyborze Lecha Wałęsy na przewodniczącego Związku.

Znacznie wolniej od robotniczej rozwijała się w tym

czasie „Solidarność” Rolników Indywidualnych. Organizatorami byli Antoni Mleczo z Wilamowic oraz Mieczysław Poloński z Andrychowa; główne ośrodki znajdowały się w Wilamowicach, Wieprzu, a także w rejonie Andrychowa, Kęt, Wadowic, Suchej Beskidzkiej, Makowa Podhalańskiego oraz Żywca. Pierwszy Zarząd Wojewódzki tworzyli: Mieczysław Poloński, Adam Rajda z Nidku, Józef Cinal z Wieprza, Aleksy Stopa z Kleczy Górnej, Andrzej Zawila z Babic oraz Stanisław Górecki ze Spytkowic. Do władz krajowych NSZZ „S” RI na zjeździe w Poznaniu (marzec 1981 r.) wybrani zostali Kazimierz Micherda z Witkowic k. Kęt oraz Roman Chomicki, reprezentujący koła ze Śląska Cieszyńskiego. 23 września 1981 r. w atmosferze sporów i skandali Wojewódzka Komisja Założycielska zawiesiła Mieczysława Polońskiego i wybrała na przewodniczącego struktury wojewódzkiej Antoniego Mleczkę. W stanie wojennym z tego środowiska internowani byli Roman Chomicki, Antoni Mleczo oraz Zbigniew Matlakiewicz, który pomagał rolnikom, jako przedstawiciel Zarządu Regionu Podbeskidzie.



Poświęcenie sztandaru podbeskidzkiej „Solidarności” na placu przy kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa u przy ołtarzu (od lewej) ks. Józef Sanak i ks. Emil Mroczek.

Dużą aktywność wykazywały również środowiska studenckie. W Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie oraz Filii Politechniki Łódzkiej w Bielsku-Białej działało Niezależne Zrzeszenie Studentów (NZS). Jesienią 1981 r. znaczna część studentów z bielskiej uczelni uczestniczyła w strajku okupacyjnym, który przerwało wprowadzenie stanu wojennego. Maciej Wrzeszcz, przewodniczący Komitetu Strajkowego został internowany, podobnie jak Jerzy Mikler.

Pod patronatem Zarządu Regionu powstała także Wszechnica Podbeskidzia, której pracami kierowała Grażyna Staniszevska. Na spotkania i dyskusje Wszechnicy w klubie „Elektron” przy Elektrociepłowni przychodziły nieraz setki osób, pragnących wysłuchać wykładów z najnowszej historii Polski, Europy Wschodniej oraz spotkać się ze znanymi działaczami opozycji. Wszechnica wydawała biuletyn „Moim zdaniem”, redagowany przez Janusza Bargieła, Włodzimierza Forysia, Andrzeja Grajewskiego, Grażynę Staniszevską. Innym przejawem ożywienia życia społecznego była działalność

Regionalnego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania, kierowana przez Romana Walczaka i skupiająca ludzi ze środowisk KPN. Wydarzeniem nie tylko w skali regionu była uchwała Komisji Zakładowej żywieckiego „Ponaru”, kierowanej przez Jerzego Hilbrychta, która w listopadzie 1981 r. zaproponowała, aby załoga wypowiedziała się w referendum, czy akceptuje funkcjonowanie organizacji PZPR w zakładzie pracy. Zdecydowana większość załogi opowiedziała się za usunięciem komitetu partyjnego z zakładu pracy. Sprawa była szeroko komentowana w całym kraju. Szereg innych komisji gotowych było naśladować ten przykład. Natomiast dla propagandy partyjnej referendum w „Ponarze” było jeszcze jednym dowodem na to, że „Solidarność” szykuje się do przejęcia władzy w kraju.

W ciągu kilku miesięcy udało się stworzyć na Podbeskidziu dobrze funkcjonującą strukturę „Solidarności”, która stała się najważniejszym czynnikiem przemian. Działacze związkowi nie tylko zajmowali się problemami swych zakładów pracy, lecz także interweniowali często w sytuacjach konfliktowych w całym regionie. Ludzie przychodzili do siedziby władz związkowych, aby szukać sprawiedliwości i pomocy w swych różnych problemach i kłopotach. Kadre Związku stanowili głównie ludzie młodzi, przeważnie ze średnim wykształceniem. Zostali wyłonieni na fali społecznego buntu i niezadowolenia. Większość z nich nie miała wielkiego doświadczenia, za to ogromny zapał i pragnienie zmiany sytuacji w kraju. Dla większości działaczy związkowych była to pierwsza próba aktywności społecznej, dlatego nie zawsze umiano sobie radzić z konfliktami, zwłaszcza że część z nich była wyraźnie prowokowana przez aparat bezpieczeństwa i PZPR.

Służba Bezpieczeństwa dobrze orientowała się w sytuacji Związku. Tajni współpracownicy byli obecni praktycznie we wszystkich ważniejszych komisjach zakładowych, a także na szczeblu władz regionalnych. Część z nich jest już obecnie znana. Inni powinni zostać zdemaskowani w trakcie opracowania zasobów archiwalnych zgromadzonych przez Instytut Pamięci Narodowej. Autor na użytek tej publikacji zdecydował się nie podawać znanych mu pseudonimów tajnych współpracowników, choć w niektórych wypadkach dowody ich agenturalnej współpracy są oczywiste. Powinno to nastąpić w specjalnym opracowaniu, które będzie omawiało tę problematykę w całej złożoności oraz ze świadomością, jak bardzo różny był stopień szkodliwości tej współpracy oraz jak powikłane i niejednoznaczne były ludzkie wybory. Z całą stanowczością trzeba jednak stwierdzić, że nigdy SB nie udało się wpływać na decyzje podejmowane przez struktury związkowe na Podbeskidziu, chociaż jej funkcjonariusze byli o nich informowani przez siatkę tajnych współpracowników. Ogromny ruch masowy, jakim wówczas była „Solidarność” na Podbeskidziu, wymknął się spod partyjnej kontroli, zwłaszcza że ludzie przestali się bać i uwierzyli, że możliwe są zmiany.

Region w stanie wojennym

W nocy z 12 na 13 grudnia rozpoczął się stan wojenny. Całością operacji „Jodła” skierowanej przeciwko „Solidarności” na Podbeskidziu kierował zastępca szefa Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych ds. Służby Bezpieczeństwa w Bielsku-Białej, płk Jerzy Siejek. Jego zastępcą był ppłk Stanisław Kafat, naczelnik Wydziału IV, odpowiedzialnego za walkę z Kościołem. Rozpracowanie struktur „Solidarności” nadzorowali m.in. major Ryszard Janik, naczelnik wydziału III, odpowiedzialnego za walkę z przeciwnikiem politycznym oraz jego zastępca por. Jerzy Piórkowski i por. Jan Duszyk, kierownik sekcji III Wydziału III.

Jeszcze przed północą aresztowano pierwszych działaczy, do których dołączyło w ciągu tego dnia 99 innych osób. Internowania trwały także w dniach następnych. W kilku miejscach funkcjonariusze SB i MO łomami i siekierami rozbijali drzwi, bito również stawiających opór działaczy. Niektórzy, jak np. Henryk Juszczak, w ostatnim momencie uciekli swym prześladowcom i próbowali się ukrywać. W tym samym czasie rozmowy ostrzegawcze przeprowadzono ze 116 osobami. Według raportów, spośród wielotysięcznej rzeszy działaczy związkowych, w stanie wojennym 58 podjęło tajną współpracę z SB.

Łącznie do końca grudnia 1981 r. na Podbeskidziu internowano i aresztowano 150 osób, w tym 13 kobiet. Internowani początkowo przebywali głównie w zakładach karnych w Szerokiej k. Jastrzębia i w Cieszynie, a także w Bytomiu-Miechowicach, Sosnowcu-Radosze, Zabrze-Zaborzu. Część z nich wiosną 1982 r. przewieziono do Łupkowa w Beskidzie Niskim. Aż do Bożego Narodzenia 1982 r. internowany był Janusz Bargieł, który wyszedł z ostatnią grupą zwolnionych. W tym samym czasie zdecydował się ujawnić jeden z najdłużej ukrywających się działaczy – Andrzej Zadorożny z czechowickiego Mostostalu.

W kilku zakładach Podbeskidzia próbowano po 13 grudnia zorganizować strajki. Największy miał miejsce w FSM, gdzie praktycznie przez kilka dni unieruchomiona była produkcja w narzędziowni, na głównym montażu oraz w warsztacie remontowym. Strajkowało około 2,5 tys. pracowników, czyli 30% załogi. Strajki próbowano zorganizować także w „Apenie”, „Befamie” czy „Befie” oraz Andrychowskiej Fabryce Maszyn, gdzie do końca samotnie strajkował Wiesław Pyzio. Za próbę zorganizowania strajku w Zakładach Chemicznych w Oświęcimiu została aresztowana Jadwiga Gołdynia. Władzy szybko udało się spacyfikować strajkujących. Szczególnie dramatyczny przebieg miały wydarzenia w „Befie”, gdzie załoga strajkowała kilka dni, domagając się uwolnienia przewodniczącego Komisji Zakładowej Wiesława Wróbla. Odpowiedzialność za zorganizowanie strajku wziął na siebie Julian Pichur, który był pierwszym skazanym w stanie wojennym działaczem z Podbeskidzia.

Już 7 stycznia 1982 r. Sąd Wojewódzki w Bielsku-Białej skazał w trybie doraźnym sześciu działaczy związkowych: Ignacego Achingera, doradcę Zarządu Regionu, Józefa Kucharczyka i Marka Wojtasa, etatowych pracowników Związku, Józefa Łopatkę, wiceprzewodniczącego Komisji Zakładowej przy Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych w Bielsku-Białej i członka Regionalnej Komisji Rewizyjnej, Stanisława Sznepkę, przewodniczącego Komisji Zakładowej RSP „Jedność” w Mazańcowicach oraz Władysława Walusia, wiceprzewodniczącego Komisji Zakładowej przy Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców „Społem” Oddział w Bielsku-Białej – za to, że po wprowadzeniu stanu wojennego, w dniach od 13 do 15 grudnia 1981 r. nie zaniechali działalności oraz odbyli kilka spotkań w celu, jak im zarzucono, „stworzenia konspiracyjnej struktury” Związku. Oskarżeni otrzymali wysokie wyroki: J. Łopatka – 5 i pół roku więzienia, J. Kucharczyk i W. Walus – 4 lata, S. Szneпка – 3 i pół roku więzienia, M. Wojtas – 3 lata, I. Achinger – rok więzienia. Przewodniczącym składu sędziowskiego, który wydał wyrok, był Roman Bańbuła, a towarzyszyli mu sędziowie Stanisław Drobek oraz Maria Modzelewska.

Początkowo aresztowania uniknęli Patrycjusz Kosmowski i kilku innych działaczy Zarządu Regionu. Już 13 grudnia 1981 r. podjęli oni decyzję o stworzeniu podziemnej struktury „Solidarności”, lecz w praktyce nie zdołali niczego zorganizować. Po kilku dniach aresztowania rozbiły tę grupę. Aresztowani zostali wówczas Tadeusz Adamski – przewodniczący Komisji Zakładowej w Zakładach Mięsnych, Antoni Bobowski – członek prezydium Zarządu Regionu, Zdzisław Honkisz – przewodniczący Komisji Zakładowej w spółdzielni mieszkaniowej, Wacław Szlegr – przewodniczący Komisji Zakładowej w Zakładach Energetycznych, Kazimierz Szmigiel – członek Komisji Zakładowej w FSM. Wszystkich oskarżono o to, że zamierzali zorganizować konspiracyjne struktury Związku. Wyroki, jakie otrzymali, były niezwykle wysokie: Bobowski, Szlegr i Szmigiel – po 5 lat więzienia, Adamski 4 lata, Honkisz 3 lata.

Do działalności konspiracyjnej powrócił, zwolniony warunkowo z więzienia z powodu złego stanu zdrowia, Antoni Bobowski, który utrzymywał kontakt z byłym doradcą Zarządu Regionu Henrykiem Kłatą z Warszawy. Stworzonym przez Bobowskiego kanałem zaczęła napływać na Podbeskidzie prasa „Solidarności Walczącej”, a także środowisk prawicowo-chrześcijańskich, jak „Solidarność Podziemna”, „Niepodległość”, „Ojczyzna”, czy „Victoria”. Bobowski został ponownie aresztowany wiosną 1984 r. i kolejne miesiące spędził w areszcie.

Z najważniejszych działaczy „Podbeskidzia” ukrywał się jedynie Kosmowski, któremu przez pewien czas towarzyszył Stanisław Szneпка. Już 19 stycznia 1982 r. Kosmowski został zatrzymany w Starym Bielsku. Po

krótkim procesie przed Sądem Wojewódzkim w Bielsku-Białej, w którym nie udowodniono mu żadnej winy, został 25 marca 1982 r. skazany na 6 lat więzienia. Haniebny wyrok wydał zespół sędziowski w składzie: Teresa Grabowska (przewodnicząca) oraz sędziowie Leopold Nowak i Stanisław Drobek. Oskarżycielem był prokurator Mieczysław Dyrzoń, który żądał 8 lat więzienia dla Kosmowskiego. Sądony razem z Kosmowskim, Jerzy Jachnik skazany został na rok pozbawienia wolności.

Skazanie Kosmowskiego było jednym z najbardziej surowych wyroków, jaki zapadł w Polsce w stanie wojennym. Nie ulega wątpliwości, że wszystkie wyroki, jakie zapadały zimą 1982 r. w Bielsku-Białej, były odwetem aparatu partyjnego za strajk na Podbeskidziu. Oskarżeni, poza kilkoma spotkaniami, nie podjęli żadnej działalności związkowej, a wszystkie zarzucane im czyny nigdy nie zostały im udowodnione. Kosmowski w więzieniu przebywał ponad dwa lata. Później, podobnie jak wielu innych aresztowanych, nie mógł znaleźć żadnej pracy. Kontakty ze środowiskiem działaczy KPN, Romualdem Szeremietiewem oraz Tadeuszem Stańskim, z którymi był więziony, przekazał działaczom Podbeskidzia. Wiosną 1985 r. wraz z Antonim Bobowskim wyjechał do Szwecji, gdzie mieszkają do dzisiaj.

„Trzeci Szereg”

Wkrótce po 13 grudnia w różnych środowiskach zaczęły powstawać spontaniczne grupy zajmujące się pomocą rodzinom internowanych, z których wiele znalazło się bez środków do życia, opuszczonych, zrozpaczonych i zupełnie bezradnych. Do pomocy internowanym jako pierwszy wezwał rano 13 grudnia ks. dziekan Józef Sanak, proboszcz kościoła pw. Opatrzności Bożej w Bielsku-Białej. Ta parafia przez kilka lat stała się głównym miejscem patriotycznych uroczystości oraz siedzibą Biskupiego Komitetu Pomocy Uwięzionym i Internowanym, gdzie od września 1982 r. pracowała grupa działaczy KIK, m.in. Alicja Pawlusiak, Janina Królikowska, Zdzisław Greffling, Andrzej Sikora. Później do pomocy internowanym włączyły się także niektóre inne parafie katolickie i wspólnoty ewangelickie, zwłaszcza państwo Rudolf i Joanna Dominikowie z Wapienicy, gdzie systematycznie były przewożone dary materialne oraz środki finansowe, przekazywane na rzecz rodzin represjonowanych od grup ewangelickich w Warszawie. Ważne było zwłaszcza wsparcie udzielane rodzinom represjonowanych przez ks. Zenona Mierzwę z parafii pw. św. Maksymiliana Kolbe w Aleksandrowicach, na terenie której zamieszkiwało wielu pracowników FSM i wielu było internowanych lub aresztowanych. Wielokrotnie w sprawie represjonowanych na Podbeskidziu interweniowali w latach osiemdziesiątych ordynariusze katowiccy, śp. bp Herbert Bednorz oraz jego następca, bp Damian Zimoń. Spośród innych duchownych, zaangażowanych w pomoc represjonowanym związkowcom, warto przypomnieć także postać ks. Adolfa Chojnackiego z Juszczyna,

który stworzył w swej parafii ośrodek znany na Podbeskidziu oraz w Małopolsce.

Był to czas, kiedy z jednej strony mieliśmy do czynienia z wieloma przykładami postaw niezwykle ofiarnych, ogromnego zaangażowania i poświęcenia, z drugiej zaś na powierzchni życia publicznego pojawiły się najgorsze autoramentu donosiciele, karierowicze, dyspozycyjni prokuratorzy i sędziowie. W medialnym utrwalaniu stanu wojennego mieli także swój istotny wkład dziennikarze lokalnych tygodników: „Kroniki” oraz „Głosu Ziemi Cieszyńskiej”, oczerniający ludzi, którzy nie mogli się bronić. Na nieszczęście innych budowali oni swoje kariery i nadzieję na awans. Ich nazwiska także nie powinny pójść w zapomnienie.



Jedno z nielicznych zdjęć z bielskich manifestacji w stanie wojennym z 1 maja 1982 roku: milicyjna ciężarówka rozjeżdża milczącą demonstrację zwolenników „Solidarności” na ówczesnej ul. Dzierżyńskiego (dzisiejszej ul. 11 listopada).

Władzom długo nie udawało się stworzyć własnych struktur związkowych. Na początku listopada 1982 r. w województwie bielskim funkcjonowało zaledwie 41 grup inicjatywnych nowych związków zawodowych. Działyły głównie w małych zakładach, w których także przed ogłoszeniem stanu wojennego struktury „Solidarności” były słabe. Stan wojenny rozbił „Solidarność”, ale stanowił również porażkę PZPR. Do marca 1982 r. szeregi partyjne porzuciło ponad 5 tys. osób. Słabe liczebne i bez większego politycznego znaczenia były także inspirowane przez władze faadowe Obywatelskie Komitety Odrodzenia Narodowego (OKON). Do marca 1982 r. na Podbeskidziu działały 74 terenowe komitety OKON. Praktycznie żaden z liczących się działaczy „Solidarności” na Podbeskidziu nie podjął działań w organizacjach stworzonych przez władze w stanie wojennym, ani w nowych organizacjach związkowych.

Represje i różnorakie szykany stanu wojennego nie zdołały zniszczyć „Solidarności”. Zasadniczą bazą dla związkowych struktur był Zakład nr 1 FSM, gdzie wydawany był „Informator NSZZ Solidarność”. Do czasu aresztowania jesienią 1983 r., szefem Tymczasowej Komisji Zakładowej FSM był Tadeusz Krywult. Współdziałali z nim Mieczysław Setla, Józef Białek i Karol Duda.

FSM przez cały okres działania podziemnej „Solidarności” był główną bazą Związku i odegrał szczególną rolę w jego przetrwaniu w latach 1981–1988. W oparciu o grupę działaczy z FSM, a także kilku innych zakładów, głównie Bielska-Białej, wiosną 1982 r. powstała pierwsza regionalna podziemna struktura Związku, Regionalna Komisja Wykonawcza „Trzeci Szereg” NSZZ „Solidarność” – Region Podbeskidzie (RKW), która wkrótce objęła swym zasięgiem teren całego województwa bielskiego. Na czele grupy stał Jerzy Binkowski, a w skład grupy założycielskiej wchodził także: Janusz Kudełko, Antoni Włoch i Grzegorz Jaroszewski. Po aresztowaniu Kudełki oraz internowaniu Włocha, do nowego kierownictwa, poza Binkowskim, weszli Mieczysław Setla, Józef Białek i Karol Duda.

Pierwsze ulotki związkowe zostały wydrukowane przez Grzegorza Jaroszewskiego i Teresę Michalec w Hałcnowie. W okresie późniejszym Jaroszewski był także odpowiedzialny za pion kolportażu na całym Podbeskidziu. Rozwój wydawnictw związkowych nastąpił, gdy w połowie 1982 r. zlokalizowano w Kamienicy nowy punkt poligraficzny w mieszkaniu Michała Wołyńca. Wydrukowano tam około 15 tys. egzemplarzy biuletynów i ulotek sygnowanych przez „Solidarność Podbeskidzia”. W lipcu punkt drukarski został przeniesiony do domu Zbigniewa Kleina w Czechowicach, gdzie drukowano materiały związkowe, aż do października 1983 r., kiedy został on zlikwidowany przez funkcjonariuszy bezpieczeństwa. Szefem drukarni był wówczas Jerzy Borowski z FSM. Jednorazowy nakład biuletynu „Solidarności Podbeskidzia” wynosił wtedy około tysiąca do dwóch tysięcy egzemplarzy. Ważnym punktem kontaktowym, gdzie przewożono cały nakład biuletynów, było w tym czasie mieszkanie rodzeństwa Barbary i Andrzeja Baścików. Jesienią 1982 r. do redagowania biuletynu włączyła się Grażyna Staniszevska, która przekazała także szereg kontaktów na środowisko „Tygodnika Mazowsze”. W przygotowaniu biuletynów uczestniczyli też Bożena Ćwiartniewska oraz Tadeusz Kręcichwost.

W lipcu 1982 r. aresztowanie jednych z organizatorów RKW – Janusza Kudełki oraz Zbigniewa Jury (obaj z FSM) nie przerwało konspiracyjnej działalności, pomimo że po trzech miesiącach aresztowany został Stefan Krzyszowski, odpowiedzialny w tym zakładzie za kolportaż. W drugiej połowie 1982 roku udało się nawet uruchomić nadawanie audycji „Radia Solidarność” (odpowiedzialnym za jego funkcjonowanie był Józef Wróbel z FSM), które były emitowane z przenośnego nadajnika, głównie w rejonie Hałcnowa, Lipnika oraz Koziej Górki. W przygotowaniu audycji uczestniczył Augustyn Gadzina oraz Jan Ryszawy. Audycje rozpoczynały się sygnałem z piosenki „Żeby Polska była Polską” i nadawane były na UKF w paśmie 71 Mhz. Wzywając do uczestnictwa w demonstracjach 1 i 3 maja, Radio „Solidarność” Podbeskidzia przekonywało: *Apelujemy równocześnie o zachowanie maksy-*

malnej rozważli i spokoju. Nie pozwólmy się sprowokować. W wypadku ataku ze strony sił porządkowych rozejdźmy się bez oznak wrogości z naszej strony. Tylko spokojem i rozważą podkreślimy swą mądrość i dojrzałość w walce o nasze prawa. Dzięki schowkowi na zboczach góry, ekipie nadającej udało się kilka razy uniknąć obław z użyciem radiopelelatorów, które przeczesywały ten rejon.

W tym czasie obok dwóch biuletynów oraz serwisu informacyjnego RKW w Bielsku-Białej ukazywały się dwa pisma nie związane bezpośrednio ze strukturami związkowymi. Była to „Bibuła” – redagowana i kolportowana przez ludzi ze środowiska studenckiego, m.in. Andrzeja Kabata, Dariusza Mrzygłoda, Kazimierę Sokalu, drukowana w Czechowicach-Dziedzicach w mieszkaniu Aleksandry Tyrlik – oraz „Bez knebla”, pismo redagowane przez Janusza Bargieła przy pomocy Bożeny Ćwiartniewskiej oraz Aleksandry Niklińskiej. Na terenie regionu żywieckiego kolportowane były lokalne biuletyny „Halny” i „Drzazga”, wydawane m.in. przez Emila Pawlika z Żywca. Natomiast w okresie późniejszym grupa skupiona wokół Wiesława Pyzio zaczęła także wydawać pisma „Solidarny” dla rejonu Kęty, Andrychów, Wadowic oraz „Biuletyn Informacyjny” dla Suchoj Beskidzkiej. Jedynym regionem Podbeskidzia, gdzie nie funkcjonowała żadna zorganizowana grupa podziemna, był Śląsk Cieszyński. Tym większe znaczenie miała tam aktywność Adama Gwiżdża, który dzięki wsparciu ks. proboszcza Leopolda Zielaski rozwinął w parafii św. Klemensa w Ustroniu duszpasterstwo ludzi pracy. Kolportażem wydawnictw niezależnych na terenie Skoczowa zajmował się m.in. Tadeusz Mendrek z Brennej.



Kwiatny krzyż przy kościele pw. Opactwa Bożego w Białej, ułożony przez sympatyków „S” jesienią 1984 roku po zamordowaniu ks. Jerzego Popiełuski.

Pomimo tego, że SB raportowała, iż podziemie „Solidarności” na Podbeskidziu zostało do końca 1982 r. rozbite, rzeczywistość była inna. Prowadzona była działalność wydawnicza, m.in. wznowiono wydawanie „Solidarności Podbeskidzia”, w wielu zakładach nadal zbierano składki oraz inspirowano tworzenie tajnych nielegalnych komisji zakładowych. Brak danych uniemożliwia dokładne oszacowanie faktycznych wpływów „Trzeciego Szeregu”, jednak sądząc po liczbie kolportowanej prasy związkowej oraz liczbie środowisk wpłacających pieniądze na działalność konspiracyjną, można przypuszczać, że w stanie wojennym kilka tysięcy osób stale utrzymywało kontakt z regionalnym kierownictwem podziemnej „Solidarności”.

1 i 3 maja 1982 r. w Bielsku-Białej doszło do dwóch opozycyjnych demonstracji. Jednak największa manifestacja z tego okresu miała miejsce 31 sierpnia 1982 r., kiedy po Mszy św. w kościele pw. Opactwa Bożego w Białej, w której uczestniczyła wielka rzesza wiernych, odbył się wiec koło hotelu „Prezydent”, a następnie uformował się pochód, który przeszedł na plac Smolki, gdzie nastąpił atak ZOMO. Czoło pochodu zostało otoczone w rejonie ówczesnej ulicy Gerszona Dua (obecnie Cechowa), gdzie miała miejsce szczególnie brutalna pacyfikacja, połączona z użyciem dużej ilości środków chemicznych i biciem wszystkich znajdujących się w tym rejonie osób. Do późnych godzin wieczornych bojówki ZOMO atakowały grupy przychodniów, używając gazów i armatek wodnych.

Pomimo represji manifestacje dodawały ludziom otuchy, były widowym znakiem, że „Solidarność” żyje i cieszy się społecznym poparciem. W tym nastroju powstawały nowe tajne komisje, a pracę w regionie koordynowała RKW, na czele której stał Jerzy Binkowski, tokarz z FSM. Kluczowymi postaciami dla rozwoju struktur związkowych w FSM byli w tym czasie także Tadeusz Krywult, Antoni Włoch, Grzegorz Jaroszewski, Jerzy Borowski, Jan Frączek, Andrzej Kralczyński, Bronisław Borodeńko. Wiosną 1983 r. władze rozpoczęły systematyczne niszczenie podziemnych struktur związkowych. W kwietniu 1983 r. postawione zostały zarzuty nielegalnej działalności związkowej Andrzejowi Kralczyńskiemu, Bronisławowi Borodeńce i Janowi Frączkowi z FSM. Postępowanie wobec nich zostało umorzone w związku z amnestią w lipcu 1984 r. W tym samym okresie zatrzymano grupę działaczy z Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu, m.in. Kazimierza Krzeczowskiego, Władysława Borusia i Tadeusza Molla. W lipcu 1983 r. odbył się także proces ośmiu działaczy w Żywcu.

Kontratak Służby Bezpieczeństwa

Decydujące uderzenie nastąpiło kilka miesięcy później i zapoczątkowane zostało aresztowaniem 29 sierpnia 1983 r. Jadwigi Skowrońskiej, spikerki „Radia Solidarność”. Jednocześnie nastąpiło uderzenie w strukturę związkową w Zespole Elektrociepłowni. Rewizję przeprowadzono w mieszkaniach 20 pracowników, 18 zatrzymano, aresztowano Stanisława Skwierawskiego. Od 29 września trwały rewizje i zatrzymania w całym regionie, głównie w Bielsku-Białej, które objęły blisko 200 osób, czyli więcej niż w stanie wojennym. Wywodzili się oni z prawie wszystkich większych zakładów pracy. Byli to głównie ludzie ze środowisk robotniczych. Skala tej operacji wskazywała,

jak silne wówczas były struktury związkowe na Podbeskidziu. Jednak w ciągu kilku tygodni rozbite zostały organizacje związkowe w FSM, Apenie, Bispolu, Weluxie i Elektrociepłowni. W październiku 1983 r. dokonano także rewizji w mieszkaniach dziewięciu działaczy w Oświęcimiu, m.in. Adama Szlachcica i Andrzeja Filipeckiego, organizujących zbiórki pieniędzy na pomoc dla rodzin aresztowanych i internowanych.

Do dzisiaj nie wiadomo, w jaki sposób SB tak precyzyjnie namierzyła jedną z najliczniejszych siatek konspiracyjnych „Solidarności” w całym kraju. Niewątpliwie do rozmiarów wpadki przyczyniło się zdobycie przez SB archiwum podziemnych struktur, znalezione w mieszkaniu Binkowskiego oraz jego późniejsze załamanie się w śledztwie. Prawdopodobnie w szeregach podziemia działała także dobrze wbudowana grupa tajnych współpracowników SB. Sądzić także należy, że operacja była przygotowywana od dawna, mniej więcej od wiosny 1982 r., gdy w czasie rewizji w mieszkaniu Janusza Kudełki (czerwiec 1982 r.) znaleziono schemat organizacyjny „Trzeciego Szeregu”. Celowo wówczas nie aresztowano wszystkich odnotowanych tam działaczy, głównie z FSM, lecz rozpoczęto ich operacyjne rozpracowanie. Od marca 1983 r. w tej sprawie prowadzone było formalne śledztwo, którego finałem była fala aresztowań jesienią 1983 r.

W szczytowym okresie tej operacji SB przeciwko podbeskidzkiej „Solidarności” w areszcie śledczym znajdowało się ponad sto osób. Była to jedna z największych tego typu operacji w Polsce. Po kilku miesiącach śledztwa, które firmowali prokuratorzy Stanisław Wydrzycki oraz Bogusław Słupik, aktem oskarżenia objętych zostało kilkanaście osób. Kilku dziesięciu innych działaczy, którzy zdecydowali się ujawnić swoją działalność, zostało zwolnionych od odpowiedzialności karnej na skutek zastosowania wobec nich amnestii. W tej sprawie przesłuchano ponad stu świadków ze wszystkich większych zakładów pracy Podbeskidzia. W momencie, gdy władze państwowe mówiły o normalizacji sytuacji, wielki proces polityczny na Podbeskidziu, w którym na ławie oskarżonych zasiadałoby kilkadziesiąt osób, stanowiłby jawne zaprzeczenie oficjalnej propagandy. Dlatego zdecydowano się, aby działacze „Trzeciego Szeregu” byli sądzeni w trzech grupach. Aktem oskarżenia zostali objęci: Grzegorz Jaroszewski (FSM), Teresa Michalec (FSM), Michał Wołyńiec (Apena), Zbigniew Kleiner (kierowca z przedsiębiorstwa transportowego z siedzibą w Bytomiu), Aleksandra Tyrlik (inżynier z ośrodka badawczego w Czechowicach-Dziedzicach), zarzucano im głównie udział w wydawaniu biuletynów związkowych.

Odrębnym aktem oskarżenia objęci zostali główni organizatorzy podziemia na Podbeskidziu: Jerzy Binkowski (FSM) – przewodniczący, Karol Duda (Zakłady Przemysłu Wełnianego „Merilana”) – odpowiedzialny za finanse, Adam Pawlik („Befa”) – zastępca przewod-

niczącego i główny kolporter, Krzysztof Paszek (Przedsiębiorstwo Polonijne „Amerpol”) – zastępca przewodniczącego, Grażyna Staniszevska (Wojewódzki Dom Kultury) – redaktor „Solidarności Podbeskidzia”, Józef Wróbel (FSM) – jako odpowiedzialny za emisję programów radiowych, Jerzy Borowski (FSM), Barbara Baścik (Bielskie Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych) – jako główny kolporter, Tadeusz Krywult (FSM) – przewodniczący Tymczasowej Komisji Zakładowej w FSM, Ryszard Basior (Zakłady Przemysłu Wełnianego „Bielska Dzia-nina”), a także Józef Michlanowicz (Zakłady Przemysłu Wełnianego „Krepol”) i Teresa Szafrąńska (Zakłady Przemysłu Wełnianego „Krepol”) – jako odpowiadający za finanse RKW oraz redagujący „Serwis Informacyjny”. Wszystkim zarzucano, że od pierwszych miesięcy stycznia 1982 r. podjęli działalność konspiracyjną w Regionalnej Komisji Wykonawczej „Trzeci Szereg”, która zamierzała swą działalnością objąć teren całego województwa bielskiego. Zdaniem prokuratorów, związkowcom z Podbeskidzia udało się także nawiązać kontakty z innymi konspiracyjnymi strukturami, zwłaszcza działającymi w regionach: warszawskim, krakowskim i wrocławskim, a także zgromadzić sprzęt i materiały służące do druku i nadawania audycji radiowych.

Wszyscy oskarżeni przez szereg miesięcy siedzieli w areszcie. Ostatecznie Sąd Wojewódzki w Bielsku-Białej, postanowieniami z dnia 25 lipca 1984 r. na podstawie ustawy o amnestii z 21 lipca 1984 r., umorzył postępowanie karne wobec wszystkich oskarżonych. Wielu spośród oskarżonych wyemigrowało z kraju.

Trwanie w oporze

Po tym ciosie „Trzeci Szereg” nigdy już jednak nie odzyskał siły z okresu pierwszych miesięcy stanu wojennego. Wiele energii wymagała organizacja pomocy dla blisko 30 rodzin działaczy przebywających w aresztach, wiele z nich pozostało bez środków do życia. W tym także okresie, dzięki inicjatywie ks. proboszcza Zbigniewa Powady powstało przy parafii pw. św. Mikołaja w Bielsku-Białej Duszpasterstwo Ludzi Pracy, które grupowało znaczną część działaczy „Solidarności”, starając się poprzez spotkania, prelekcje, działania kulturalne, budować przestrzeń wolności na pograniczu działań legalnych i konspiracyjnych. Część działaczy „Solidarności”, jak np. Marcin Tyrna czy Henryk Juszczyk w „Befamie”, włączyła się także do ruchu samorządowego na terenie swoich zakładów pracy, próbując pod tym legalnym szyldem budować niezależne struktury, które w przyszłości miały się stać zalążkiem nowej kadry związkowej. Służba Bezpieczeństwa starała się kontrolować także i te poczynania, oceniając je jako próbę realizacji ideałów „Solidarności”, realizowanych innymi niż konspiracyjnymi metodami.

W 1984 r. praca RKW była kontynuowana głównie przez działaczy z FSM, kierowanych przez Jana Frączka, Andrzeja Kralczyńskiego oraz Grażynę Staniszevską, którym

pomagali m.in. Edward Polak i Stanisław Zarzycki. Dla dalszego wydawania biuletynu związkowego decydujące znaczenie miała determinacja Grażyny Staniszevskiej oraz grupy ludzi wokół niej skupionych. W redagowaniu i wydawaniu pisma uczestniczyli m.in. Andrzej Grajewski, Andrzej Kabat, Aleksandra Tyrlik, Mieczysław Machowiak. Ważną rolę w stworzonej na nowo siatce pełniła Marzena Kłapcia – siostra Grażyny Staniszevskiej. Jej mieszkanie było głównym punktem kontaktowym dla redaktorów i wydawców „Solidarności Podbeskidzia”. Równie ważnym punktem kontaktowym było mieszkanie Renaty Sanak, która miała kontakt ze środowiskiem naukowym. Tam m.in. doszło do spotkania z delegacją francuskich związkowców, którzy chcieli się spotkać z działaczami podziemnej „Solidarności”.

Najbardziej niebezpieczną część pracy wykonywali drukarze: Andrzej Kabat, Dariusz Mrzygłód, Mieczysław Machowiak wspomagani przez Aleksandrę Tyrlik, a później też Teresę Szafrąską. Z tą grupą współpracował także Marek Derewiecki, szef oficyny wydawniczej „Antyk”. Na potrzeby nowej drukarni w 1986 r. zostało zakupione mieszkanie na Osiedlu Karpackim. Dzięki pośrednictwu Marka Matraszka z Warszawy, udało się bielskim drukarzom wejść w kontakt ze środowiskami ukraińskiej opozycji w Londynie. Za ich pieniądze została zakupiona wiosna 1987 r. nowoczesna maszyna offsetowa oraz sfinansowany jej transport do Warszawy, skąd przewieziono ją do Bielska-Białej. Ostatecznie maszyna została zainstalowana w piwnicy specjalnie na ten cel zakupionego domu w Kętach. Nowy sprzęt umożliwił nie tylko znaczną poprawę jakości biuletynów związkowych, ale także druk licznych książek, kwartalnika „Antyk” oraz przeznaczonych dla mniejszości ukraińskiej w Polsce kwartalnika „Suczasnist”, przygotowywanego przez ukraińskie środowiska na Zachodzie. Część jego nakładu była później przerzucana na Ukrainę. Jednym z głównych kolporterów książek wydawanych przez beskidzką podziemną poligrafię był Zbigniew Kołodyński.

Dzięki niewielkiemu kręgowi osób zaangażowanych w pracę tego zespołu, SB nie udało się zlokalizować drukarni ani zdekonspirować nikogo z osób zaangażowanych w produkcję i kolportaż biuletynu. Dzięki temu możliwe było systematyczne zwiększanie nakładu „Solidarności Podbeskidzia”, a także lokalny dodruk „Tygodnika Mazowsze”, w ilości około 2 tys. egzemplarzy. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych „Solidarność Podbeskidzia” osiągnęła nakład od 2 do 5 tys. egzemplarzy, który systematycznie był rozprowadzany przez struktury kolporter-skie Związku, głównie w rejonie Bielska-Białej, a także w Żywcu, Jelesni, Wadowicach oraz Kętach. Największym odbiorcą biuletynów związkowych był FSM, gdzie kolportaż był organizowany przez Ryszarda Penkałę.

Kolejne uderzenie w struktury związkowe nastąpiło we wrześniu 1985 r. 2 września został aresztowany Janusz Bargieł, u którego znaleziono 208 sztuk „Solidar-

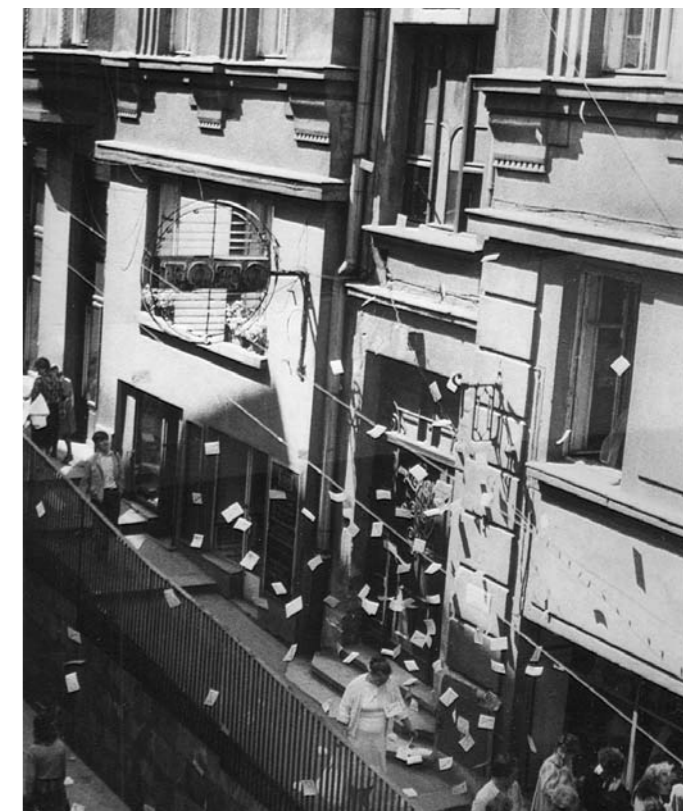
ności Podbeskidzia”. Bargieł nie wydał nazwiska osoby, od której otrzymał „bibułę”, pomimo że nie było w jego sprawie żadnych innych dowodów go obciążających. Był to początek większej akcji, wymierzonej głównie w środowisko działaczy z FSM. Wkrótce po tym nastąpiła rewizja w mieszkaniu Grzegorza Jaroszevskiego, sądownego wcześniej w procesie J. Binkowskiego oraz Fryderyka Kocura, Jerzego Kleczki i Stefana Kistowskiego. Niebawem nastąpiły dalsze przeszukania, łącznie u piętnastu osób. Dwanaście osób zostało zatrzymanych, z tego siedem aresztowano. Podobnie jak Jaroszevski, pozostali: Zygmunt Dąbrowicz, Zbigniew Stańczak, Zbigniew Retecki, Jan Frączek, Andrzej Kralczyński, byli również pracownikami FSM. W ramach tego śledztwa aresztowani zostali też Ryszard Kość i Edward Polak z „Befaredu”, a także wspomniany już Janusz Bargieł. Akt oskarżenia w tej sprawie przygotowywał wyjątkowo aktywny i gorliwy w zwalczaniu podziemia na Podbeskidziu prokurator Bogusław Słupik.

Ostatecznie w kwietniu 1986 r. osądzeni zostali Kralczyński, na karę 1 roku i 8 miesięcy więzienia, Frączek i Polak na karę po roku i 6 miesięcy więzienia, oraz Bargieł na karę roku więzienia. W czasie procesu wszyscy zachowywali się z wielką godnością. Kralczyński zakończył swe wystąpienie zdaniem: „Solidarność żyła, żyje i żyć będzie, dlatego też nie proszę o uniewinnienie, czy niższy wymiar kary”. Pozostali na wolności działacze rozpoczęli różne akcje na rzecz ich uwolnienia. Najbardziej spektakularną, gdyż nagłośnioną w całym kraju, jako przykład skutecznej interwencji u czynników międzynarodowych, była petycja do Komisji Praw Człowieka ONZ w Genewie. Pod petycją udało się zebrać kilkadziesiąt podpisów. Akcja przyczyniła się do zwolnienia osądzonych z więzienia, zanim kolejna amnestia nie umorzyła i tej sprawy.

W międzyczasie ujawniła się także grupa młodzieży, inspirowana przez Jana Frączka, która stworzyła Bielski Komitet Oporu Społecznego. Liderami tego środowiska byli Janusz Okrzesik i Artur Kasprzykowski. Grupa wydawała pisma „Solidarni”, „Kurierek Bielski”, „Lewitacja” oraz skierowane do młodzieży pismo „Dzwonek”. Brała także udział w kolportażu „Solidarności Podbeskidzia” oraz druku „Informatora FSM”. Janusz Okrzesik w późniejszym okresie przyczynił się też do powstania Solidarności Polsko-Czechosłowackiej, która nawiązała kontakt z grupami czeskich dysydentów z rejonu Ostrawy i Opawy. Ważną rolę w tych działaniach odegrał również Jerzy Kronhold z Cieszyna, którego mieszkanie było miejscem kontaktowym dla działaczy z Polski i Czech. Związki te zaowocowały w 1989 r. wspólnymi wystąpieniami przeciwko planom budowy wielkiej spalarni śmieci w Stonawie, a także wielkim wiecem w Cieszynie, zorganizowanym w sierpniu 1989 r. pod hasłem „Nigdy więcej bratniej pomocy”. Dla działaczy czeskiej opozycji na Podbeskidziu drukowane były ulotki oraz kalendarze, które przerzucano do Czechosłowacji m.in. poprzez punkty kontaktowe w Beskidzie Śląskim.

Ostatnim aresztowanym za działalność podziemną na Podbeskidziu był Mieczysław Machowiak, przypadkiem aresztowany z większą partią bibuły latem 1986 r. Wolność odzyskał po kilku miesiącach. Później represje ograniczały się do licznych przypadków zatrzymań i przesłuchań. Nikt dłużej jednak już w więzieniu nie siedział. Ostatnimi zatrzymanymi w areszcie śledczym byli Henryk Urban i Henryk Juszczyk.

Nowym etapem w historii regionalnej struktury podziemnej Solidarności było ujawnienie się 18 listopada 1986 r. pięciu jawnych rzeczników „Solidarności” Podbeskidzia. Zostali nimi Jan Frączek, Andrzej Kralczyński, Wiesław Pyzio, Grażyna Staniszevska oraz Stanisław Zarzycki, którzy utrzymywali kontakt z centralnymi władzami Związku. Natomiast 9 kwietnia Krajowa Komisja Wykonawcza dokooptowała do swego składu, jako przedstawiciela Podbeskidzia, Grażynę Staniszevską. W tym stanie rzeczy podziemne i częściowo jawne struktury „Solidarności” na Podbeskidziu przetrwały do majowych i sierpniowych strajków w 1988 r. Postulat legalizacji „Solidarności”, wysunięty przez strajkujących z Nowej Huty, Stalowej Woli Gdańska i na Górnym Śląsku, został poparty także na Podbeskidziu. Stosowne petycje do władz podpisało kilkaset osób. Grupa działaczy z „Podbeskidzia” uczestniczyła w końcowej fazie strajku górników w Jastrzębiu w sierpniu 1988 r. SB zatrzymała wówczas na krótko Grażynę Staniszevską, Stanisława Skwierawskiego, Andrzeja Grajewskiego i Jana Gajewskiego. Kilka dni później z inicjatywy Duszpasterstwa Ludzi Pracy we wrześniu 1988 r. zor-



Bielsko-Biała, 1987 r. – jedna z akcji, przeprowadzonych przez młodzieżowe grupy ulotkowe Bielskiego Komitetu Oporu Społecznego.

ganizowana została zbiórka pod kościołem św. Mikołaja na rzecz wyrzuconych z pracy po sierpniowych strajkach górników z kopalni „Andaluzja” w Piekarach Śląskich.

We wrześniu ujawniły się Komisje Zakładowe w FSM (szefem został Ryszard Penkala) oraz „Weluksie” (Paweł Tomasik). Wkrótce podobne struktury zaczęły powstawać także w innych zakładach Podbeskidzia. 19 października 1988 r. powołano Regionalną Komisję Organizacyjną NSZZ „Solidarność”, w skład której oprócz dotychczasowych jawnych rzeczników weszli też przedstawiciele FSM, kopalni „Silesia”, Lokomotywni w Czechowicach-Dziedzicach, ZPW „Welux”, OBR Befamateksu, Andrychowskiej Fabryki Maszyn. W atmosferze nadchodzącego przełomu wyjątkowy przebieg miały również uroczystości 11 listopada 1988 r. Po uroczystym poświęceniu odnowionego pomnika ku czci legionistów na cmentarzu przy ul. Grunwaldzkiej, liczący około dwóch tysięcy osób pochód ze sztandarami narodowymi oraz flagami „Solidarność” przeszedł do kościoła pw. św. Maksymiliana Kolbe, gdzie odprawiona została Msza św. za Ojczyznę. Okrzyk demonstrantów „Dzisiaj wolne Bielsko-Biała, jutro wolna Polska cała” świadczył zarówno o nastrojach społecznych, jak i oczekiwaniu szybkich zmian.



Podbeskidzie na spotkaniu z Ojcem Świętym na gdańskiej Zaspie, 12 czerwca 1987 r.

Można szacować, że w okresie 1981-1989 na Podbeskidziu za działalność związkową aresztowano ponad 300 osób, kilkadziesiąt z nich trafiło do więzień. Ludzi pracujących w strukturach podziemnych było kilkudziesięciu, aktywnych sympatyków, regularnie płacących składki i kolportujących bibułę – setki, biernych sympatyków, od czasu do czasu mających kontakt z bibułą i pomocą represjonowanym – z pewnością kilka tysięcy. Dziesiątki tysięcy związkowców czekało na Podbeskidziu na „Solidarność”, nie zapisując się do OPZZ. Branżowe związki pomimo różnych obietnic i nacisków, w najlepszym dla siebie okresie, czyli drugiej połowie lat osiemdziesiątych, nie zdołały pozyskać nawet połowy pracowników zatrudnionych w regionie.

Wychodzenie z podziemia

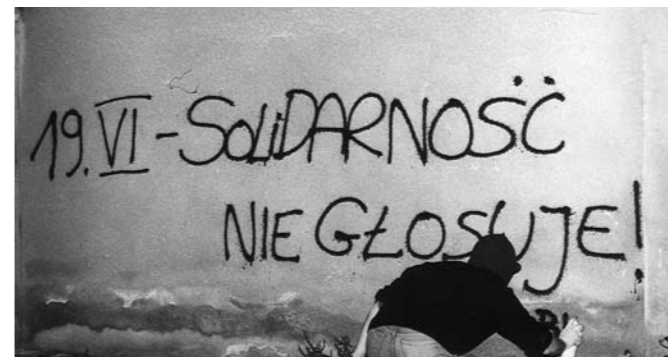
Przełom roku 1988 i 1989 był w działalności „Solidarność”, nie tylko na Podbeskidziu, okresem dziwnym: obok wciąż zakonspirowanych struktur podziemnych powstawały jawne komisje związkowe w zakładach pracy i na szczeblu regionalnym. Z jednej strony SB wciąż przeprowadzała rewizje, a kolegia karały posiadaczy niezależnych wydawnictw, a z drugiej komunikaty o powstawaniu coraz to nowych jawnych, choć wciąż nielegalnych w świetle obowiązującego prawa, komórek „Solidarność” wisiały – za aprobatą lub przynajmniej cichym przyzwoleniem dyrekcji – w zakładowych gablotach i na tablicach ogłoszeń.

Związkowcy nie chcieli czekać na rozpoczęcie obrad „okrągłego stołu”, a później na jego efekty (przede wszystkim legalizację „Solidarność”), więc coraz liczniej powstawały jawne komisje zakładowe „S”. Zwykle organizowali je weterani Związku z lat 1980-81, będący w latach stanu wojennego działaczami solidarnościowego podziemia. Oficjalnie jednak podkreślano, że tajne struktury Związku pozostają nadal w ukryciu.

W zakładach działacze Związku, decydujący się na wznowienie działalności jawnej, najczęściej asekurowali swe „nielegalne” działania, powołując komisje organizacyjne lub założycielskie i składając dokumenty w sądzie, wymagane wówczas przy rejestracji nowej organizacji związkowej. Takie posunięcia nie umniejszają faktu, że próby reaktywowania „Solidarność” wymagały wówczas sporej odwagi – wielu założycieli spotkało się później z szykanami ze strony dyrekcji, przesłuchaniami przez SB, a nawet w prokuraturze. Ludzi jednak trudno już było zastraszyć, tym bardziej że w wielu zakładach komisje „Solidarność” skupiały duże grupy pracowników – na przykład w Andrychowskiej Fabryce Maszyn komitet założycielski skupiał 31 osób, a w bielskim „Weluksie” 72 osoby. Tymczasowa Komisja Zakładowa „S” w Wytwórni Silników Wysokoprężnych w Andrychowie liczyła 29 członków, a w ciągu dwóch dni od pierwszego komunikatu deklaracje członkowskie złożyło tam ponad 700 pracowników. W pierwszych dniach stycznia 1989 w bielskiej „Indukcie” wniosek o rejestrację komitetu organizacyjnego „Solidarność” podpisało 212 osób.

Na Podbeskidziu największe trudności związkowcy napotkali – dość niespodziewanie – w bielskiej firmie polonijnej „Marbet”. Wcześniej znalazło tam pracę wielu szykanowanych (w tym też zwalnianych z więzień) działaczy Związku. Komitet Założycielski „S” powstał tam 24 października 1988. Była to pierwsza organizacja związkowa w tej prywatnej firmie. Dyrektor przeprowadził indywidualne rozmowy z założycielami i osobiście złożył w sądzie deklaracje rezygnacji z tej inicjatywy sześciu (spośród dziesięciu) związkowców. Komitet rozpadł się. O sprawie tej informowało nawet Radio Wolna Europa. Nikt nie mógł wówczas przypuszczać,

że przypadek „Marbetu” był zapowiedzią praktyk, które później stały się powszechne w prywatnych firmach... W końcu jednak, już po zakończeniu obrad „okrągłego stołu”, w „Marbecie” powstał Związek. Była to pierwsza w Polsce komórka „Solidarność” w firmie polonijnej. Błyskawicznie przystąpiło do niego ponad stu pracowników spośród trzystuosobowej załogi.



Bielsko-Biała, czerwiec 1988 r. – podziemny malarz przy pracy.

Niezwykłym wydarzeniem było w Bielsku-Białej spotkanie z Lechem Wałęsą. Odbyło się ono 10 lutego 1989 r. w ramach obchodów ósmej rocznicy strajku na Podbeskidziu. „Solidarność” była wówczas wciąż nielegalna, więc o urlop dla Wałęsy wystąpiła Rada Pracownicza „Befamy”, a z wnioskiem o wynajem sali Zakładowego Domu Kultury „Metalowiec” do dyrekcji FSM zwrócili się członkowie Społecznego Komitetu Obchodów VIII Roczniczy Porozumienia na Podbeskidziu, złożonego wyłącznie z działaczy Związku. Spotkanie, mimo sporych trudności, doszło do skutku i zgromadziło około 600 osób. Było to największe od ponad siedmiu lat spotkanie członków i sympatyków zdelegalizowanej „Solidarność”. Po spotkaniu z Wałęsą większość uczestników przeszła w pochodzie ze związkowymi transparentami na mszę św. do kościoła pw. św. Mikołaja. Uczestniczyły w niej cztery tysiące osób. dopełnieniem tej uroczystości była msza odprawiona 12 lutego w tej samej świątyni. Została wówczas poświęcona tablica upamiętniająca podpisanie porozumienia sprzed ośmiu lat, ufundowana dzięki sprzedaży w drugim obiegu okolicznościowych cegiełek. Tablica ta czekała jeszcze trzy miesiące, zanim mogła być uroczystie wmurowana w mury historycznej świetlicy ZPW „Bewelana”.

W pracach grup roboczych „okrągłego stołu” z podbeskidzkiej „Solidarność” uczestniczyli Grażyna Staniszevska (zespół ds. reform gospodarki i polityki społecznej) oraz Henryk Urban (tzw. podstolik ds. samorządu). Staniszevska była też – jako jedyna kobieta! – uczestniczką okrągłostołowych obrad plenarnych. W dużym stopniu ułatwiło to związkową pracę w regionie. Pod koniec lutego 1989 r. Staniszevska rozpoczęła poszukiwania miejsca na „cotygodniowe spotkania informacyjne o okrągłym stole”. Odmówili szef bielskiej Elektrociepłowni, władający klubem „Elektron”, oraz dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej. Za to bez przeszkód zakładowe świetlice udostępnili dyrekto-

rzy „Bewelany” i „Weluksu”. Związkowcy mogli opuścić gościnną, ale bardzo ciasną salkę w wieży bielskiego kościoła pw. św. Mikołaja. W tym samym czasie doszło do ujawnienia składu ostatniej tajnej redakcji biuletynu „Solidarność Podbeskidzia”. Redaktorami byli Andrzej Kabat, Dariusz Mrzygłód, Stanisław Skwierawski i Grażyna Staniszevska. Kabat i Skwierawski weszli w skład jawnej redakcji wraz z Januszem Okrzesikiem (redaktor naczelny) i Arturem Kasprzykowskim, którzy w tym czasie zakończyli wydawanie pisma Bielskiego Komitetu Oporu Społecznego „Solidarni”.

Na początku marca w prywatnym mieszkaniu Grażyny Staniszevskiej rozpoczął codzienną działalność sekretariat Regionalnego Komitetu Organizacyjnego (RKO). Jego prowadzeniem zajęła się Teresa Szafranska, stając się pierwszym etatowym pracownikiem podbeskidzkiej „Solidarność”. Związkowcy składali się nie tylko na jej wynagrodzenie, ale też dzielili się kartkami na mięso, bo państwo nie dawało ich „pasożytom społecznym”. Dopiero na początku maja, a więc po oficjalnej relegalizacji „Solidarność”, Związek otrzymał na swą siedzibę pawilon przy bielskich kortach na ul. Partyzantów. Tam zaczęła się normalna, w pełni jawna działalność podbeskidzkich struktur „Solidarność”.

Wyborczy test „Solidarność”

Niecierpliwość podbeskidzkich związkowców okazała się zbawienną. Gdyby czekali ze wznowieniem działalności do zakończenia obrad „okrągłego stołu” czy ponownej rejestracji „Solidarność” (która miała miejsce 17 kwietnia), to do przygotowania się do wyborów do Sejmu i Senatu pozostałoby zaledwie półtora miesiąca. Tymczasem na Podbeskidziu były już struktury „Solidarność”, które mogły – prowadząc zwykłą działalność związkową – podjąć także wysiłek zorganizowania kampanii wyborczej, a wcześniej wyłonienia w demokratyczny sposób kandydatów środowisk niezależnych na posłów i senatorów.

Zgodnie z okrągłostołowym kontraktem opozycja na Podbeskidziu mogła zdobyć co najwyżej cztery mandaty poselskie i dwa senatorskie. Przyjęto tu bardzo szeroką formułę wyłaniania kandydatów. 12 kwietnia w historycznej świetlicy Bewelany zorganizowano pierwszą turę sejmiku przedwyborczego. Wzięli w nim udział zaproszeni przedstawiciele podbeskidzkich środowisk opozycyjnych i niezależnych – łącznie ponad sto osób. W trakcie sejmiku zgłoszonych zostało 15 osób chętnych do znalezienia się na listach wyborczych. Spośród zebranych wyłoniono 22-osobowy konwent wyborczy, który w następnych dniach przeprowadził szczegółowe rozmowy z wszystkimi kandydatami. Efekty tej pracy zostały przedstawione na drugiej części sejmiku, która odbyła się 18 kwietnia. Wtedy odbyło się głosowanie nad ośmioma rekomendowanymi przez konwent osobami. Wśród kandydatów do Senatu w prawyborach zwyciężyli: działacz „Solidarność” w FSM Andrzej Kralczyński

i cieszyński kardiolog Maciej Krzanowski. Na listach do Sejmu zgodnie z wolą uczestników sejmiku znaleźli się: Grażyna Staniszevska i dziennikarz niezależny Janusz Okrzesik (okręg nr 11 Bielsko-Biała) oraz żywiecki nauczyciel Michał Caputa i adwokat z Bielska-Białej Andrzej Sikora (okręg nr 12 Andrychów). Do przeprowadzenia kampanii wyborczej powołany został Wojewódzki Komitet Obywatelski „S”, skupiający przedstawicieli lokalnych KO z Andrychowa, Cieszyna, Kęt, Oświęcimia, Skoczowa, Suchoj Beskidzkiej, Wadowic, Wisły i Żywca. Pracami WKO „S” kierowali Mirosław Styczeń, Zdzisław Greefling, Andrzej Kabat i Wiesław Pyzio.



Bielsko-Biała, 3 maja 1989 – przemarsz podbeskidzkiej „Solidarności” spod Bewelany do kościoła pw. Opatrzności Bożej. Na czele, za dziećmi, od lewej: Helena Dobranowicz, Jan Gajewski, Andrzej Kralczyński, Janusz Okrzesik i Michał Wołyniec.

Główny ciężar prowadzenia kampanii wyborczej w województwie spadł na wolontariuszy, przede wszystkim związkowców i młodzież szkolną. Do ostatniej chwili przed wyborczą niedzielą 4 czerwca nie brakowało chętnych do roznoszenia ulotek i klejenia plakatów. Ludzie chcieli zmian i wierzyli w „Solidarność”. Tłumnie uczestniczyli w organizowanych w tym czasie manifestacjach. 1 maja na mszy św. w kościele pw. św. Mikołaja zebrało się ponad tysiąc osób. Przy ołtarzu stanęły związkowe poczty z odzyskanym przed kilku dniami regionalnym sztandarem oraz ukrywanym przez siedem lat w tym kościele sztandarem „Solidarności” bielskiej PKP. Z kolei 3 maja przy świetlicy Bewelany odbyła się uroczystość wmurowania poświęconej w lutym tablicy upamiętniającej strajk na Podbeskidziu. Potem uczestnicy – kilka tysięcy osób – przeszli w pochodzie ulicami miasta na mszę św. w bialskim kościele pw. Opatrzności Bożej.

Wynik wyborów był nokautujący dla komunistów. Maciej Krzanowski zdobył poparcie 71,5% głosujących, a Kralczyński 69,3% i obaj weszli do Senatu. Po pierwszej turze wyborów poselskie mandaty zdobyli jedynie kandydaci opozycji: Michał Caputa (poparcie 81,7%), Grażyna Staniszevska (74,8%), Andrzej Sikora (73,1%) i Janusz Okrzesik (71,7%). Wszyscy kandydaci PZPR i partii satelickich oraz tzw. niezależni

w pierwszej turze nie zbliżyli się nawet do wymaganego progu wyborczego (np. Stanisław Habczyk, wojewódzki szef PZPR, otrzymał 18,6% głosów). Ponad połowa wyborców skreśliła wszystkich kandydatów PZPR. O wakujące sześć mandatów poselskich w obu podbeskidzkich okręgach musieli walczyć w drugiej turze wyborów, nazwanych przez społeczeństwo „dorzynkami”. Frekwencja wyniosła wówczas nieco ponad 20% (w pierwszej turze do urn poszło 70% wyborców).

Posłowie i senatorowie, którzy kandydowali z listy WKO „S”, utworzyli Wojewódzki Obywatelski Zespół Parlamentarny. Jego przewodniczącym został poseł Andrzej Sikora. Biura zespołu zostały utworzone w pawilonie przy ul. Partyzantów 59, a więc w budynku zajmowanym częściowo przez podbeskidzką „Solidarność”. Umożliwiło to współpracę parlamentarzystów ze związkowcami, a także korzystanie przez „Solidarność” z pomocy prawnej pracowników zespołu, zwłaszcza w przypadkach interwencji w sprawach pozazwiązkowych. A ludzie przychodzili do Związku, podobnie jak w roku 1980, z każdym problemem, z najróżniejszymi skargami, żalami i doniesieniami. Teraz mogli szukać pomocy nie tylko w „Solidarności”, ale też u swoich parlamentarzystów, u osób, którym zaufali i które wybrali.

Krzepnięcie struktur

Zaangażowanie „Solidarności” w wybory nie wstrzymało zwykłej działalności związkowej i rozwoju struktur. Było nawet odwrotnie – wymuszona przez narzucony kalendarz wyborczy aktywność działaczy sprawiła, że docierali oni do najdalszych zakątków Podbeskidzia, nie tylko agitując na rzecz opozycyjnych kandydatów, ale też zachęcając do organizowania zakładowych organizacji Związku. Szybko też typową kampanią wyborczą zajął się Wojewódzki Komitet Obywatelski „S”, a prezydium RKO mogło skupić się na działalności związkowej.

Do 27 kwietnia 1989 r. w regionie powstało 97 komisji zakładowych „S”. W połowie maja było ich już 152, a pod koniec czerwca dwieście. W połowie września w rejestrze RKO były już wpisane 293 komisje zakładowe. Szacunkowo skupiały one ponad 40 tys. osób. W przeciwieństwie do roku 1980 w podbeskidzkiej centrali „Solidarności” rejestrowały się wszystkie komisje z terenu województwa bielskiego: od Ustronia i Cieszyna po Wadowice i Kalwarię, od Zawoi i Suchoj Beskidzkiej po Oświęcim i Chełmek. Nie było już ciągów do rejestracji w dużo większych regionach ościennych. Nawet przeciwnie – do Podbeskidzia przystąpiła większość komisji „Solidarności” z terenu Czechowicz-Dziedzic, należących wówczas do województwa katowickiego, na czele z organizacjami związkowymi z KWK „Silesia”, Walcowni Metali, Lokomotywni PKP i Rafinerii.

Pierwsze negocjacje „Solidarności” z dyrekcjami doty-

czyły zwykle warunków i organizacji pracy, przestrzegania warunków bhp, powrotu do zakładów zwolnionych za podziemną działalność kolegów. Szybko jednak dominować zaczęły sprawy płacowe.

W pierwszym okresie działalności RKO (a później Zarządu Regionu) najbardziej obleganą komórką podbeskidzkiej „Solidarności” były biura Komisji Przestrzegania Prawa i Interwencji Związkowych, kierowanej przez Kazimierza Grajcarca. Wspomagała ona komisje zakładowe w rozwiązywaniu konfliktów pracowniczych i płacowych, a także zajmowała się pomocą osobom prywatnym, które zgłaszały się do „Solidarności”, opowiadając o swych krzywdach. Związek musiał zajmować się także sprawami... zaopatrzenia sklepów. Mimo obowiązującego systemu reglamentacji brakowało mięsa, cukru, mąki, masła, a nawet kasz, makaronu i chleba. W połowie sierpnia 1989 r. powołana została specjalna komisja, która miała analizować sytuację zaopatrzenia sklepów i wymuszać na władzach, odpowiedzialnych za rozdział artykułów spożywczych, odpowiednie zmiany.



24 lutego 1992 – przed siedzibą Zarządu Regionu przy ul. Partyzantów 59. Pamiątkowe zdjęcie członków ZR kadencji 1989-92.

Z biegiem czasu „Solidarność” coraz częściej dystansowała się od protestów płacowych, oczekując odgórnych zmian i regulacji tych kwestii w skali ogólnopolskiej (zaczęto wówczas używać modnego później słowa: indeksacja). Prezydium RKO w oświadczeniu z 9 sierpnia zaapelowało o ograniczenie żądań płacowych i strajków, domagając się równocześnie *powołania premiera cieszącego się szerokim poparciem społecznym* oraz podjęcia przez Sejm działań mających zmienić system gospodarczy w Polsce, rozbić monopol skupu i dystrybucji płodów rolnych oraz poprawić zaopatrzenie rynku w żywność.

Podbeskidzka „Solidarność” z wielką nadzieją powitała powstanie rządu Tadeusza Mazowieckiego. Oświadczenia, wydawane w pierwszych miesiącach rządów tego premiera, pozwalają sądzić, że związkowcy na Podbeskidziu oczekiwali na błyskawiczną poprawę sytuacji gospodarczej. Nikt wówczas nie przypuszczał, że naprawę trudne czasy dopiero nadchodzi. Po pierwszych zapowie-

dziach rządu, że Polskę czeka okres wyrzeczeń, przedstawiciele 104 komisji zakładowych z Podbeskidzia, zebrani na początku października na cotygodniowym spotkaniu, przyjęli oświadczenie, w którym jednoznacznie poparli *dążenia do wolnego rynku i samodzielności gospodarczej*, domagając się w zamian *przeciwdziałania nieuzasadnionym, wielokrotnym podwyżkom cen artykułów żywnościowych* oraz urealnienia wypłacanych wówczas dodatków żywnościowych. Już mieli świadomość, że nadchodzą ciężkie czasy, skoro zaapelowali: *Wzywamy komisje zakładowe do rozpoznania sytuacji finansowej oraz stanu organizacji i zatrudnienia w swych zakładach tak, aby przygotować się do podjęcia działań ochronnych w razie zwolnień części pracowników oraz ostony znajdujących się w szczególnie trudnych warunkach materialnych.*

Choć załogi podbeskidzkich zakładów pracy zaczęły już boleśnie odczuwać pierwsze skutki reform gospodarczych, to wciąż ogromne było poparcie dla rządu Mazowieckiego. Wymiernym tego dowodem były liczne wpłaty, jakie pracownicy – choć sami mizernie zarabiali – kierowali na pomoc dla rządowych funduszy. Organizatorem specjalnych zbiórek pieniędzy najczęściej była „Solidarność”. Najpopularniejszy był wówczas Fundusz Wspierania Inicjatyw Społecznych i Gospodarczych Premiera Tadeusza Mazowieckiego. Na jego konto dobrowolne datki zbierali m.in. bielscy nauczyciele (1,5 mln zł), pracownicy bielskiej służby zdrowia (1,7 mln), „Wegi” (815 tys.), „Rytekstu” (4 mln), „Bielskiej Dżianiny” (766 tys.), „Bispolu” (1 mln), czechowickiej rafinerii (1,5 mln), PKS w Kętach i Oświęcimiu (7,5 mln), wagonowni Czarnolesie (430 tys.), mieszkańcy Wisły (5 mln), a nawet pensjonariusze domu rencisty w Żywcu (1,2 mln). Na ten sam fundusz pieniądze przekazywały też rady pracownicze – np. „Weluksu” (500 tys. zł), Fabryki Pił i Narzędzi (5 mln), „Apeny” (20 mln), ZML Kęty (50 mln), „Fineksu” (3 mln). Z kolei na apel zakładowej „Solidarności” załoga „Merilany” dla rządu Mazowieckiego... za darmo przepracowała jedną wolną sobotę. Efekt tej akcji to blisko 10,7 mln zł. Dla porównania przypomnijmy, że w roku 1989 średnia płaca wynosiła 200 tys. zł. W tym samym czasie związkowcy z bielskiego zakładu „Lenko” apelowali: *Zaniechajmy akcji strajkowych, niech rząd pod kierownictwem człowieka z Solidarności rozwinie skrzydła i zaproponowali, by poparcie dla tego rządu okazać efektywną i wydajną pracą.*

Wielkim poparciem w tamtym czasie cieszyły się też inicjatywy charytatywne, na czele z Funduszem SOS Janka Kuronia oraz podbeskidzkim Funduszem dla Ubogich, założonym z inicjatywy „Solidarności” w bielskiej „Indukcie”. Także na te konto trafiały wpłaty pieniędzy, zbieranych wśród załóg, przekazywanych przez komisje zakładowe „S” i rady pracownicze.

Nazajutrz po pierwszych informacjach o krwawej rewolucji w Rumunii podbeskidzka „Solidarność” zorganizowała zbiórki pieniędzy na pomoc dla ofiar walk. Było to w przeddzień Wigilii Bożego Narodzenia 1989 r. Podczas

pasterek związkowcy kwestowali pod kościołami Bielska-Białej i okolicy. Tylko w tę noc zebrano blisko 18 mln zł. Do akcji włączyły się też parafie ewangelicko-augsburskie. Zbiórki pieniędzy, a także odzieży i żywności trwały też w następnych dniach. 4 stycznia 1990 r. wyładowana po brzegi ciężarówka z przyczepą zawiozła z Bielska-Białej do Rumunii 200 worków z odzieżą, kocami i spiworami oraz 15 ton żywności. Wartość tego ładunku przekroczyła 30 mln zł. Na wniosek kościelnego ośrodka charytatywnego w Rumunii pomoc z Podbeskidzia trafiła do parafii w Georgenii w Siedmiogrodzie.

W obronie miejsc pracy

W przeddzień pierwszego po legalizacji Związku zjazdu podbeskidzkiej „Solidarność” w regionie działało 313 komisji zakładowych, zrzeszających ponad 52 tys. osób. Największa była komisja w Zakładach Chemicznych Oświęcim, skupiająca 3,1 tys. członków. Po blisko 2,5 tys. członków miały KZ „S” w „Andropolu” i FSM Zakład 1 B.

Termin dwóch tur III Walnego Zebrania Delegatów NSZZ „S” Regionu Podbeskidzie ustalono na 12 i 25 listopada. Mandaty delegatów zdobyło 360 osób. Składająca sprawozdanie nie tylko z pracy RKO, ale z całej ośmioletniej, podziemnej działalności Związku Grażyna Staniszevska zapowiedziała, że w związku z obowiązkami poselskimi nie będzie startować w wyborach na przewodniczącego Zarządu Regionu. O tę funkcję ubiegało się trzech kandydatów: Jan Frączek, Kazimierz Grajcarek i Henryk Kenig. Ten ostatni wygrał w drugiej turze, zdobywając 10 głosów więcej niż Grajcarek. Podczas pierwszego wystąpienia nowy szef Podbeskidzia, całe zawodowe życie związany z „Bewelaną”, zapowiedział, że w trakcie kadencji najważniejszym zadaniem „Solidarność” będzie obrona członków Związku w czasie reformy gospodarczej.

W trakcie zjazdu postanowiono, że na Podbeskidziu będzie funkcjonowało sześć podregionów: Andrychów-Wadowice, Skoczów-Cieszyn, Oświęcim, Sucha Beskidzka, Żywiec i Czechowice-Dziedzice. Uzupełnijmy, że w następnych latach rozdzielony został podregion Skoczów-Cieszyn, a podregion czechowicki zawiesił samodzielną działalność i dołączył do centrali w Bielsku-Białej (w której od początku były skupione komisje z Kęt).

Podczas następnych wyborów, na początku marca 1992 r. o funkcję szefa regionu ubiegali się: Jan Frączek, Kazimierz Grajcarek, Henryk Kenig, Stanisław Kubica („Apena”) i Marcin Tyrna. W drugiej turze Marcin Tyrna o 19 głosów pokonał dotychczasowego przewodniczącego, Henryka Keniga. Trzy lata później, na siódmym zjeździe podbeskidzkiej „Solidarność”, Marcin Tyrna powtórnie wygrał rywalizację o funkcję szefa regionu, pokonując jedynego kontrkandydata, Kazimierza Grajcarca. Trafność tego wyboru delegaci potwierdzili także swymi głosami

na kolejnych wyborczych zjazdach – w 1998 i 2002 roku. Za każdym razem Marcin Tyrna był bezkonkurencyjnym kandydatem na przewodniczącego podbeskidzkiej „Solidarność”. Od roku 1992 w kierowaniu regionem Tyrnę wspomagał pierwszy wiceprzewodniczący Zarządu Regionu, Stanisław Szwed. Przejął on nawet część obowiązków szefa regionu w czasie, gdy Marcin Tyrna powtórnie został wybrany do Senatu, a później pełnił funkcję wicemarszałka izby wyższej parlamentu.

Od samego początku Zarząd Regionu – zgodnie ze wspomnianą wcześniej zapowiedzią Henryka Keniga – wspierał, jak mógł, członków Związku. Podstawową zasadą była niezgoda na jakiegokolwiek zwolnienia, które dla wielu pracodawców wydawały się najłatwiejszą drogą do poprawy kondycji finansowej swych przedsiębiorstw. Jednak najtrudniejszą i najbardziej niewdzięczną pracę musieli podjąć zakładowi działacze „Solidarność”. To w zakładach trzeba było rozwiązywać najbardziej dramatyczne problemy, walczyć o płace i miejsca pracy, negocjować z dyrektorami czy prezesami, a nawet mierzyć się z niezadowolonymi pracownikami, niejednokrotnie członkami Związku. Często, mimo wysiłków, ta praca nie przynosiła efektów – realne płace malały, były wypłacane w ratach, ludzie byli zwalniani, a kolejne zakłady upadały.

Jako jedne z pierwszych z „niewidzialną ręką rynku” musiały się zmierzyć zakłady włókiennicze, z których nigdy nie słychać było Bielsko. Ich problemy zaczęły się już w roku 1989, gdy drenażowy system podatkowy i gwałtownie rosnące oprocentowanie kredytów drastycznie zmniejszyły możliwości zakupu surowców. Choć przemysł lekki należał do najbardziej rentownych gałęzi gospodarki, nie doczekał się rządowej pomocy. Różnego rodzaju pakty i programy osłonowe dla poszczególnych branż nastąpiły dużo później i dla daleko mocniejszych gałęzi gospodarki. Zakłady włókiennicze, nie tylko na Podbeskidziu, zostały pozostawione same sobie. Do tego doszedł upadek wschodnich rynków zbytu, połączony z niczym nie krępowanym otwarciem polskiego rynku na produkty z importu, zwłaszcza z Dalekiego Wschodu. To wszystko okazało się zabójcze dla podbeskidzkich zakładów włókienniczych. Zaczęło się od kłopotów ze zdobyciem pieniędzy na zakup surowców, zaraz zmniejszyła się produkcja i sprzedaż, a wraz z tym zarobki; wynagrodzenia, w tej branży zawsze bardzo skromne, zaczęły zbliżać się do pułapu płac minimalnych. Potem nastąpiły zwolnienia grupowe i w końcu upadek kolejnych firm. Związkowcy z tych zakładów oraz regionalna Sekcja Przemysłu Lekkiego już od połowy 1989 r. przestrzegali przed taką sytuacją. Bezskutecznie... Na panewce spalił też opracowany przez Urząd Wojewódzki, a wspierany przez Zarząd Regionu, program „Bielska Wełna”, który mógł być ratunkiem dla części zakładów lub przynajmniej niektórych ich wydziałów. Miało dojść do konsolidacji kilku zakładów, ich produkcji i sprzedaży. Jednak dyrekcje,

a po części też związki, myślały już wówczas wyłącznie o swych firmach. Trwała bezpardonowa walka o przetrwanie, o przejmowanie rynków zbytu. Dla wszystkich skończyło się to katastrofą. Dziś tradycje włókiennicze próbuje kontynuować w Bielsku jedynie kilka małych spółek, w części powstałych na gruzach niegdysiejszych gigantów.



Bielski plac Chrobrego, 3 kwietnia 2002 – wiec podbeskidzkiej „Solidarność” w obronie kodeksu pracy.

Zakłady włókiennicze były pierwszymi, ale nie jedyymi, które zniknęły z gospodarczej mapy regionu. Ich los podzieliły dziesiątki innych firm. Część z nich nie potrafiła znaleźć się w warunkach brutalnego wolnego rynku, inne zostały bezsensownie sprywatyzowane i później stały się przedmiotem coraz nowych transakcji, a nawet zwykłych kryminalnych kombinacji.

Związkowcy na Podbeskidziu od początku przemian systemowych opowiadali się najczęściej za przejmowaniem zakładów przez spółki, tworzone przez załogi (tzw. akcjonariat lub leasing pracowniczy). Państwo, będąc właścicielem tych przedsiębiorstw, preferowało inne rozwiązania. W wielu przypadkach skończyło się to katastrofą zakładów. Związkowcy z Podbeskidzia szczególnie cierpko mówią o pomysle odgórnego przekazania części firm do Narodowych Funduszy Inwestycyjnych. Zakłady nie zyskały czytelnego właściciela, a jedynie stały się pozycjami w portfelach poszczególnych NFI, będąc przedmiotem ich nie zawsze przejrzystych transakcji i kolejnych zmian własnościowych. Wielu z nich nie ma już na rynku.

Działacze „Solidarność” walczyli o swe firmy, o każde miejsce pracy. Godzili się na marne zarobki, na przestoje, wierząc, że przyjdą lepsze czasy. Dziś żadna komisja związkowa na Podbeskidziu nie przyzna, że została sprywatyzowana w sposób idealny, ale – obserwując rynek i kondycję poszczególnych firm – można pokusić się o stwierdzenie, że dla pracowników stosunkowo dobre efekty przyniosły przekształcenia własnościowe m.in. bielskich zakładów „Apena”, „Indukta”, „Lenko” i „Bispol”, kęckich Zakładów Metali Lekkich, Rafinerii w Czechowicach-Dziedzicach, Zakładów Chemicznych Oświęcim czy żywieckiego browaru. Były też skraj-

nie odmienne skutki przekształceń. Podział Bielskiej Fabryki Armatur „Befa” na dwie spółki spowodował kilkuletnią, wyniszczającą walkę między ich zarządami i związkami. Wiele reperkusji spowodowała też rządowa decyzja o sprzedaży FSM włoskiemu koncernowi Fiata. Do dziś związkowcy i część załogi obecnej spółki Fiat Auto Poland kontestują zapisy umowy sprzedaży, pozbawiające pracowników udziału w podziale akcji firmy.

Do najbardziej dramatycznej formy obrony miejsc pracy doszło pod koniec maja 2003 r., gdy górnicy z czechowickiej kopalni „Silesia”, wspierani przez zakładową „Solidarność” i Zarząd Regionu, rozpoczęli podziemny protest, sprzeciwiając się planom likwidacji ich kopalni. Po ośmiu dniach uzyskali zapewnienie, że co najpóźniej do roku 2006 ich kopalnia nie zostanie zlikwidowana.

Dni gniewu

Zarząd Regionu wspierał komisje zakładowe „S” w ich staraniach o podmiotowe traktowanie załóg. Dotyczyło to zarówno warunków pracy i płacy, jak i kierunków przekształceń własnościowych w poszczególnych zakładach oraz negocjowania pakietów socjalnych i zakładowych układów zbiorowych pracy. Czyniono to zarówno bezpośrednio, przez udział specjalistów Zarządu Regionu w negocjacjach i przygotowywaniu związkowych propozycji, jak i pośrednio, organizując liczne szkolenia: ogólnozwiązkowe, negocjacyjne i specjalistyczne, na przykład skierowane do zakładowych społecznych inspektorów pracy, a także uczestnicząc w ogólnopolskich akcjach Związku – organizując protesty w regionie oraz biorąc udział w krajowych protestach. Przypomnijmy tylko niektóre z tych akcji. 22 maja 1991 roku w ramach ogólnopolskiego protestu przeciwko błędom w polityce gospodarczej i społecznej rządu godzinny strajk podjęło 78 podbeskidzkich zakładów pracy, a trzy dalsze (andrychowski Andropol i Andoria oraz wadowicki Rejon Dróg Publicznych) przeprowadziły strajk ośmiogodzinny. Z jeszcze większym poparciem załóg podbeskidzkich zakładów pracy spotkał się strajk ostrzegawczy, przeprowadzony 13 stycznia 1992 r. w związku z drastyczną podwyżką cen energii elektrycznej. Na godzinę przerwały pracę niemal wszystkie zakłady Podbeskidzia. Protestując przeciwko błędom w polityce społeczno-ekonomicznej rządu, 24 kwietnia 1992 r. 500 osób uczestniczyło w wiecu pod Urzędem Wojewódzkim w Bielsku-Białej. 14 grudnia tego samego roku przeciwko rosnącym kosztom utrzymania protestowały w dwugodzinny strajku ostrzegawczym załogi 70% zakładów z Podbeskidzia, w których działała „Solidarność”. W Warszawie 9 lutego 1994 r. odbyła się ogólnopolska demonstracja „Solidarność” przeciwko ciągłemu obniżaniu poziomu życia polskich rodzin. Wśród demonstrantów była blisko tysiącosobowa reprezentacja Podbeskidzia. Demonstranci z Podbeskidzia byli też widocznymi wśród uczestników warszawskiej manifestacji „Solidarność”, zorganizowanej 31 sierpnia

1996 r. w XVI rocznicę Porozumień Sierpniowych. Podobne akcje i protesty odbywały się też w ostatnich latach. W kwietniu 2002 r. podbeskidzka „Solidarność” protestowała przeciwko planowanym zmianom w Kodeksie pracy zarówno na wiecach w Bielsku-Białej, jak i w ogólnopolskiej manifestacji w Warszawie, gdzie wśród 60-tysięcznej rzeszy demonstrantów było ponad tysiąc reprezentantów Podbeskidzia. Nie zabrakło ich też podczas kolejnej demonstracji przeciwko antypracowniczym zapisom Kodeksu pracy, która odbyła się 6 sierpnia tego samego roku pod gmachem Sejmu. 21 lutego 2003 r. Podbeskidzie włączyło się do Regionalnego Dnia Protestu, zorganizowanego w całym województwie śląskim. Tego dnia w bielskiej manifestacji „Solidarność” wzięło udział ponad tysiąc osób. Mniejsze wiece i manifestacje odbyły się tego samego dnia w Cieszynie, Żywcu i Czechowicach-Dziedzicach. 25 kwietnia tego samego roku w Warszawie słycać było okrzyk „Podbeskidzie po was idzie”. Tego dnia w stolicy trwała 20-tysięczna manifestacja „Solidarność” w obronie zagrożonych praw pracowniczych. Wśród demonstrantów była 600-osobowa reprezentacja podbeskidzkiej „Solidarność”. Z kolei w ramach Ogólnopolskich Dni Protestu, zorganizowanych przez „Solidarność” w listopadzie 2003 r. jako forma sprzeciwu wobec antyspołecznej polityce rządu SLD-UP, w Bielsku-Białej zorganizowano 26 listopada manifestację, w której uczestniczyło ponad tysiąc związkowców z całego regionu.

Podbeskidzka „Solidarność” aktywnie wspierała też inne inicjatywy władz Związku: w połowie roku 1994 pod opracowaniem przez „Solidarność” obywatelskim projektem konstytucji RP na Podbeskidziu zebrano 32,3 tys. podpisów, a wiosną 2003 r. 20 tysięcy mieszkańców regionu poparło swymi podpisami obywatelski projekt nowelizacji ustawy o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu, mający przywrócić wcześniejszą formę wypłaty zasiłków i świadczeń przedemerytalnych.

Zniknęło województwo, pozostał region

Swe służebne funkcje Zarząd Regionu wykonywał właściwie, o czym świadczą uchwały kolejnych zjazdów, domagających się utrzymania Regionu Podbeskidzie na związkowej mapie polskiej „Solidarność”. Batalia o utrzymanie regionu stała się szczególnie dramatyczna po likwidacji województwa bielskiego w roku 1999. Podbeskidzka „Solidarność” do końca sprzeciwiała się tej likwidacji, dowodząc, że młode i niewielkie województwo bielskie radzi sobie w nowej rzeczywistości dużo lepiej od znacznie większych jednostek administracyjnych. Związkowcy przestrzegali, że wraz z likwidacją struktur wojewódzkich w Bielsku-Białej cały region straci na atrakcyjności dla potencjalnych inwestorów, a to odbije się na rynku pracy. Na nic zdały się protesty, apele i monity. Województwo bielskie zostało podzielone między Małopolskę i Śląsk. Wkrótce się okazało, że słuszne były obawy: zmniejszyła się liczba inwestycji, część środków, rozdzielanych przez Kraków

i Katowice, nie docierała na podbeskidzką prowincję, likwidowano lub przenoszono kolejne instytucje i służby (jak choćby oddział NBP czy placówki celne).

Likwidacja województwa bielskiego miała też inne reperkusje: pojawiły się głosy, że należy dostosować granice regionów do nowej mapy administracyjnej Polski. Realizacja tych pomysłów oznaczałaby automatycznie likwidację Regionu Podbeskidzie. Kilka lat trwały starania podbeskidzkich związkowców, głównie delegatów na zjazd krajowy i członków Komisji Krajowej, o odstąpienie od tych pomysłów. Działacze z Podbeskidzia do znudzenia powtarzali, że ich region dobrze wypełnia wszystkie statutowe obowiązki, zapewnia należytą pomoc zakładowym organizacjom związkowym i jest finansowo samowystarczalny. Te opinie popierane były przez uchwały i stanowiska podejmowane przez komisje zakładowe oraz delegatów na kolejne regionalne zjazdy. W końcu rozsądek zwyciężył – w roku 2004 przyjęty został nowy statut „Solidarność”, w którym nie ma już mowy o automatycznym dostosowywaniu granic regionów do kształtu nowych województw. Batalia o utrzymanie Podbeskidzia została wygrana. Jednak tymczasem granice tego regionu uległy uszczupleniu. W czerwcu 1999 r. komisje zakładowe z Podregionu Wadowice podjęły decyzję o przejściu do Małopolski. Dziesięć miesięcy później podobnie postąpiło 18 komisji zakładowych z Podregionu Oświęcim. Przy Podbeskidziu pozostało jednak sześć oświęcimskich organizacji „Solidarność”, w tym największa z Firmy Chemicznej Dwory. Na początku roku 2005 w Zarządzie Regionu Podbeskidzie skupionych było 213 zakładowych organizacji związkowych, do których należało niespełna 20 tys. osób.



Biskup bielsko-żywiecki Tadeusz Rakoczy święci pomieszczenia nowej siedziby ZR.

Od roku 1989 biura Regionu przeżyły trzy przeprowadzki. W maju 1989 związkowe papiery z sekretariatu RKO, działającego w mieszkaniu Grażyny Staniszewskiej, trafiły do pawilonu obok bielskich kortów przy ul. Partyzantów 59. Trzy lata później Zarząd Regionu przeprowadził się do budynku przy ul. Piastowskiej 1. Tam biura podbeskidzkiej „Solidarność” funkcjonowały

przez blisko 12 lat. Od lutego 2004 r. Region ma swą własną siedzibę – budynek przy ul. Asnyka 19, wzniesiony ze środków z rewindykacji majątku związkowego, utraconego w grudniu 1981 r. Własna, funkcjonalna siedziba pozwoliła nie tylko usprawnić pracę biur Zarządu Regionu, ale też radykalnie zmniejszyć koszty bieżącej działalności (czynsze, ogrzewanie, dozowanie). Uroczyste otwarcie i poświęcenie związkowego domu odbyło się 23 lutego 2004 r.

Związek w wielkiej polityce

Podobnie jak w całej Polsce także i na Podbeskidziu „Solidarność” nigdy nie mogła uciec od spraw politycznych. W roku 1990 podbeskidzka „Solidarność” miała swój znaczący udział w przekazaniu budynków byłej PZPR na cele oświaty (gmach Komitetu Wojewódzkiego PZPR) i dla samorządów służby zdrowia (siedziba Komitetu Miejskiego). Przedstawiciele Związku uczestniczyli w pracach Wojewódzkiej Komisji Kwalifikacyjnej, która weryfikowała przydatność do służby w policji lub Urzędzie Ochrony Państwa 231 funkcjonariuszy byłej Służby Bezpieczeństwa, zatrudnionych dotąd w Wojewódzkim Urzędzie Spraw Wewnętrznych w Bielsku-Białej. Negatywne opinie otrzymały 183 osoby.

W lutym 1990 r. Zarząd Regionu miał też decydujący udział w usunięciu ostatniego komunistycznego wojewody bielskiego, Franciszka Strzałki, oraz mianowaniu na to stanowisko w następnym miesiącu Mirosława Stycznia, niegdyś członka RKO, a ostatnio szefa Bielskiego Komitetu Obywatelskiego. Związek zaangażował się też – choć bardziej już pośrednio – w pierwsze wolne wybory samorządowe w 1990 r., udostępniając komitetom obywatelskim prawa do używania znaku „Solidarność” oraz wspierając kandydatów wywodzących się ze Związku (na podobne wsparcie mogli liczyć związani z „Solidarnością” kandydaci także we wszystkich kolejnych wyborach samorządowych). Pod koniec tego samego roku wielu związkowców zaangażowało się w kampanię prezydencką. Większość wspierała kandydaturę przewodniczącego Lecha Wałęsy. Nie odbiło się to na pracy Zarządu Regionu, gdyż kampanię tę organizował Regionalny Sztab Wyborczy Wałęsy, kierowany przez Jerzego Hatłasa z Andrychowa, a utworzony przez członków Porozumienia Centrum, „Solidarność” i działaczy społecznych. Na podbeskidzkich związkowców Lech Wałęsa mógł zresztą liczyć także w następnych latach. Po zjeździe krajowym w 1992 r. delegaci z Podbeskidzia oficjalnie zaprotestowali przeciwko brutalnej krytyce, z jaką podczas obrad spotkał się Wałęsa ze strony części związkowców, zwolenników byłego premiera Jana Olszewskiego. „Nie możemy dopuścić, by nieodpowiedzialnymi wystąpieniami zniszczony został jeden z ostatnich autorytetów naszego kraju, jakim wciąż jest osoba Lecha Wałęsy” – podkreślili delegaci z Podbeskidzia. Trzy lata później, w 1995 r. związkowcy znowu zaangażowali się w kampanię na rzecz prezydentury Lecha Wałęsy. Na Podbeskidziu wygrał on wybory, ale wy-

nik w skali kraju był dla niego niepomyślny. Podobnie pięć lat później wybory przegrał wspierany przez „Solidarność” Marian Krzaklewski, przewodniczący Komisji Krajowej.

Po roku 1989 podbeskidzka „Solidarność” w różny sposób angażowała się w kolejne wybory parlamentarne. W październiku 1991 r. samodzielnie wystawiła trzech kandydatów do Sejmu (Stanisław Wąsik z WSW „Andoria”, Kazimierz Piela z Odlewni Żeliwa w Węgierskiej Górcie i wiceprzewodniczący Zarządu Regionu Kazimierz Grajcarek) oraz jednego do Senatu (Andrzej Kralczyński). W wyniku wyborów parlamentarzystami zostali wówczas Wąsik i Kralczyński. Kolejne wybory odbyły się już we wrześniu 1993 r. Podbeskidzka „Solidarność” wystawiła wówczas Marcina Tyrnę jako swego kandydata do Senatu i 14-osobową grupę kandydatów do Sejmu. Tyrna zdobył największą liczbę głosów (ponad 65 tys.) i wszedł do Senatu. Natomiast na czternastu związkowych kandydatów do Sejmu zagłosowało łącznie 22 tys. wyborców i choć to wystarczyłoby, aby mandat zdobył lider listy, Jan Frączek, jednak w skali kraju „Solidarność” nie przekroczyła progu wyborczego, nie zdobyła więc żadnego miejsca w Sejmie. Przez następne cztery lata krajem rządziła lewica. To wystarczyło, by sympatie wyborców zmieniły się diametralnie. W roku 1997 „Solidarność” szła do wyborów w prawicowym bloku AWS. W województwie bielskim wśród osiemnastu kandydatów do Sejmu były trzy osoby wysunięte przez „Solidarność”: wiceprzewodniczący Zarząd Regionu Stanisław Szwed, bielska lekarka Wiesława Szczepniak i Jerzy Hatłas z WSW „Andoria”. Cała lista zdobyła poparcie blisko 155 tys. wyborców, dzięki czemu aż pięciu kandydatów AWS weszło do Sejmu, w tym Stanisław Szwed. Z kolei Marcin Tyrna, kandydat AWS do Senatu, zdobył 186 tys. głosów, trzykrotnie więcej niż w poprzednich wyborach i znowu największą spośród jedenastu osób walczących o mandat senatorski. Cztery lata później, po reformach rządu Jerzego Buzka, większość wyborców dała się uwieść przedwyborczym obietnicom lewicy, co odzwierciedlił wynik głosowania. We wrześniu 2001 roku „Solidarność” startowała z list Akcji Wyborczej Solidarność Prawicy. W okręgu bielskim na tej liście było osiemnastu kandydatów, w tym na miejscu pierwszym Stanisław Szwed. Wszyscy oni zdobyli łącznie 10,2% głosów (28,3 tys.), co dało tej koalicji trzecie miejsce w okręgu, za SLD i Platformą Obywatelską. Powtórzyła się jednak sytuacja z roku 1993 – AWSP nie przekroczyła progu wyborczego i żaden jej kandydat nie wszedł do Sejmu. Z kolei Marcin Tyrna starał się o reelekcję w ramach Bloku „Senat 2001”. Uzyskał poparcie 62,2 tys. wyborców – do zdobycia mandatu zabrakło mu głosów niespełna siedmiu tysięcy osób. Przez następne cztery lata „Solidarność” – zarówno na Podbeskidziu jak i w kraju – nie miała swej parlamentarnej reprezentacji. Były to trudne lata dla Związku i dla ludzi pracy.

Podbeskidzkiej „Solidarności” portret własny

Pod koniec roku 2004 Ośrodek Prac Społeczno-Zawodowych NSZZ „Solidarność” przeprowadził ankietę wśród blisko stu delegatów na podbeskidzki zjazd „Solidarności”. Pytano o stosunek do polityki, światopogląd, wiarę i miejsce „Solidarności” w polskim życiu publicznym. Wyniki zostały opracowane przez socjologa, Dariusza Kucharskiego, szefa OPSZ.

U progu XXV-lecia „Solidarności” podbeskidzcy działacze tego związku swe poglądy polityczne określali jako prawicowe (43%) i centroprawicowe (38%). Tylko jedna osoba określiła siebie jako centrolewicowca i jedna nazwała siebie lewicowcem. Delegaci bardzo źle oceniali stan państwa. Aż 82% uważało, że sytuacja w kraju zmierza w złym kierunku. Przeciwnego zdania było tylko 7% ankietowanych. Złą ocenę stanu państwa wiązano z kryzysem najważniejszych instytucji publicznych. I tak, aż 91% ankietowanych działaczy bardzo źle oceniało działalność lewicowego rządu. Tylko jedna osoba (!) oceniła ją jako raczej dobrą. Senat zebrał 86% negatywnych ocen, natomiast pracę Sejmu negatywnie oceniło aż 97% badanych. Lepiej postrzegane były takie instytucje, jak Trybunał Konstytucyjny, Najwyższa Izba Kontroli i Rzecznik Praw Obywatelskich, które zebrały więcej pozytywnych ocen niż negatywnych.

Większość badanych działaczy interesowała się polityką. Aż 52% startowało w przeszłości w wyborach samorządowych, zaś 7% w parlamentarnych. Ich zdaniem odejście „Solidarności” od polityki spowodowało zmniejszenie oddziaływania Związku na istotne dla pracowników sfery życia społecznego. 99% badanych uważało, że NSZZ „Solidarność” ma za mały wpływ lub w ogóle nie ma wpływu na kształtowanie prawa pracy, podobnie się ma z bezrobociem (92%) i z polityką społeczną państwa (97%). Dla przeważającej części działaczy (78%) ówczesny udział Związku w życiu politycznym był niewystarczający. Tylko dla 17% badanych aktualna rola Związku w działaniach politycznych była satysfakcjonująca. Aż 84% spośród ankietowanych działaczy opowiadało się za tym, by władze Związku dążyły – różnymi sposobami – do wyłonienia grupy parlamentarnej ściśle współpracującej z „Solidarnością”. Tylko 7% uważało, że Związek w ogóle nie powinien angażować się w działalność polityczną.

Gdyby wybory odbyły się w grudniu 2004 r., to działacze związkowi z Podbeskidzia najchętniej głosowaliby na Prawo i Sprawiedliwość – 61%. Sympatię dla Ligi Polskich Rodzin deklarowało 16%, a dla Platformy Obywatelskiej 6%. Inne ugrupowania łącznie mogły liczyć na poparcie sześciu procent związkowców. Do wyborów nie poszedłby co dziesiąty związkowiec.

Większość podbeskidzkich związkowców dobrze oceniła bilans przemian od roku 1989, choć z drugiej strony aż 20% podpisało się pod stwierdzeniem, że „zmieniło się na gorsze”. Jednak ostatecznie aż 98% biorących udział w ankiecie uznało, iż warto było zmieniać ustrój w Polsce.

Dług pamięci

Świętując XXV rocznicę powstania NSZZ „Solidarność”, nie można zapomnieć o tych, którzy współtworzyli ten Związek na Podbeskidziu, poświęcali mu swe siły, czas, zdrowie, często także swą wolność, a których nie ma już wśród nas. W różnym czasie i w różnym stopniu przyczynili się do walki o „Solidarność” i wolność Ojczyzny. Niektórzy z nich nie byli nawet członkami „Solidarności”, lecz niewątpliwie za swą działalność i ofiarę zasłużyli na naszą pamięć.

Ta smutna lista z każdym rokiem staje się coraz dłuższa. Znajdują się na niej między innymi:

Oswald Dobrzański, Jan Frączek, Wanda Gwizdała, Jadwiga Kaczmarczyk, Krzysztof Kierepka, Jan Kinowski, Helena Kocoń, Barbara Kóska, Zdzisław Mnich, Tadeusz Moll, Stanisław Olejak, Aleksandra Polak, Weronika Semik, Antoni Sordyl, Wiesław Stachewicz, Marian Strzała, Bolesław Stwora, Stanisław Sznepek, Bogumiła Sztefko, Stanisław Tekieli, Rudolf Tyrna, Tadeusz Wielgolawski, Antoni Włoch, Czesław Zuber ...

Im wszystkim i dziesiątkom innych, którzy w tym miejscu nie zostali wymienieni, podbeskidzka „Solidarność” winna jest wdzięczność, pamięć i modlitwę.

Wszystkie fotografie pochodzą z archiwum Zarządu Regionu Podbeskidzie NSZZ „Solidarność”.

ANEKS

WŁADZE PODBESKIDZKIEJ „SOLIDARNOŚCI” WYBRANE 29 MAJA 1981 R. PODCZAS I WZD

Zarząd Regionu

Patrycjusz Kosmowski (WPK - B-B) – przewodniczący

Prezydium ZR:

Henryk Juszczyk (Befama B-B) – I wiceprzewodniczący, Arkadiusz Paszek (Elektrociepłownia B-B) – II wiceprzewodniczący, Adam Gwiżdż (Zakłady Kuźnicze Skoczów) – III wiceprzewodniczący, Jerzy Hilbrycht (Ponar Żywiec), Janusz Januszewski (PKS Oświęcim), Anna Kamińska (Lenko B-B), Andrzej Kralczyński (FSM nr 1 B-B), Marian Podgórski (WSW Andrychów), Grażyna Staniszevska (MDK B-B), Marcin Tyrna (Befama B-B), Antoni Włoch (FSM nr 1 B-B), Wiesław Wróbel (Befa B-B), Andrzej Zajac (Metalplast B-B)

Członkowie ZR:

Mieczysław Adamczyk (Apena B-B), Jerzy Bałtakis (Apena B-B), Mieczysław Barteczko (Befama B-B), Antoni Bobowski (BPIS B-B), Kazimierz Borkowski (KBO Beskid B-B), Teresa Bucka (Społem Wadowice), Bogusław Byś (FSM nr 1 B-B), Jolanta Duda (ZGKiM B-B), Andrzej Działkowski (FSM nr 1 B-B), Kazimierz Firlejczyk (Ponar Żywiec), Józef Golonka (ZML Kęty), Alfred Holisz (ZOZ Cieszyn), Jerzy Jankowicz (Sp-nia 1 Maja Kęty), Kazimierz Jarosz (PKP Oświęcim), Ryszard Juraszek (DRKP B-B), Elżbieta Kiecana (WSW Andrychów), Jan Kinowski (ZPW Wega B-B), Stanisław Kiszczak (Transbud 2 B-B), Zygmunt Knapik (delegatura Sucha Besk.), Tadeusz Książek (Ponar Wadowice), Henryk Kubiczek (Z-d Odlewniczy FSM B-B), Ryszard Malarz (ZPW Zmożka B-B), Stanisław Marciniak (Celma Cieszyn), Stanisław Matl (FACH Cieszyn), Bolesław Mrowiec (SP nr 16 B-B), Kazimierz Okrzesik (WPK B-B), Henryka Panek (Famed Żywiec), Alicja Pawlusiak (ZOZ FSM B-B), Ryszard Pietraszko (Apena B-B), Stanisław Sanocki (ZMB Wadowice), Stanisław Skwierawski (Elektrociepłownia B-B), Stanisław Sporek (LO Żywiec), Józef Trybała (Bispol B-B), Rudolf Tyrna (Apena B-B), Andrzej Wieczorek (MPK Żywiec), Piotr Wojciechowski (BPBP B-B), Stanisław Zacharias (Ponar Żywiec), Andrzej Zajas (KBO Oświęcim), Stanisław Zarzycki (ZD PAN Gołysz)

Regionalna Komisja Rewizyjna NSZZ „Solidarność”

Tadeusz Moll (COBR PW B-B) – przewodniczący, Grażyna Machoń (SKR B-B) – sekretarz, Konstanty Bukowski (ZML Kęty), Jerzy Górniak (Polifarb Cieszyn), Andrzej Hilbrycht (Indukta B-B), Józef Łopatka (DRKP B-B), Adam Radowski (Sp. Młoda Gwardia B-B), Joanna Sieracka (BPIS B-B), Zdzisław Tatar (FSM Z-d Odlewniczy B-B), Adam Wyrwa (ŻZP Żywiec), Adam Zborowski (PBRol. B-B)

Delegaci Regionu Podbeskidzie na Zjazd Krajowy:

Mieczysław Barteczko (Befama B-B), Kazimierz Firlejczyk (Ponar Żywiec), Adam Gwiżdż (Zakłady Kuźnicze Skoczów, Jerzy Hilbrycht (Ponar Żywiec), Kazimierz Jarosz (PKP Oświęcim), Henryk Juszczyk (Befama B-B), Jan Kinowski (ZPW Wega B-B), Patrycjusz Kosmowski (WPK - B-B), Andrzej Kralczyński (FSM nr 1 B-B), Szczepan Muszala (Andropol Andrychów), Adam Nawrot (ZOZ Cieszyn), Arkadiusz Paszek (Elektrociepłownia B-B), Stanisław Sporek (LO Żywiec), Grażyna Staniszevska (MDK B-B), Rudolf Tyrna (Apena B-B), Andrzej Wieczorek (MPK Żywiec), Antoni Włoch (FSM nr 1 B-B), Wiesław Wróbel (Befa B-B), Andrzej Zajac (Metalplast B-B), Stanisław Zarzycki (ZD PAN Gołysz)

Regionalna Komisja Organizacyjna NSZZ „Solidarność”;

utworzona 19 października 1988 r.

Janusz Bargiel (Wilkowice), Mieczysław Cichoń („S” Z-dy Przem. Drzew. Kęty) – od 8 II 1989, Edward Drośniński („S” ZML Kęty) – od 8 II 1989, Jan Frączek („S” FSM nr 1 B-B) ***, Jan Gajewski (B-B), Kazimierz Grajcarek („S” KWK Silesia Cz-Dz) *, Jerzy Hilbrycht (Żywiec), Jan Jasek („S” Indukta B-B) – od 8.II.1989, Andrzej Kabat (Bielsko-Biała) **, Henryk Kenig („S” ZPW Bewelana B-B) – od 8 II 1989 **, Andrzej Kralczyński („S” FSM nr 1 B-B) *, Franciszek Kumorowicz („S” MPK B-B) – od 8 II 1989, Henryk Malik („S” Lokomotywownia Cz-Dz), Tadeusz Mendrek („S” FSM Odlewnia Skoczów) – od 8 II 1989 **, Józef Martyniak („S” ZUH Kęty) - od 8 II 1989, Barbara Orzeł („S” AZPB Andropol Andrychów) – od 8 II 1989, Ryszard Penkala („S” FSM nr 1 B-B), Lidia Pilch (Sucha Beskidzka), Wiesław Pyzio (Andrychów) *, Jan Ryszawy („S” Elektrociepłownia WRR Cz-Dz) – od 8 II 1989, Stanisław Sordyl („S” AFM Andrychów), Grażyna Staniszevska (przedstawicielka regionu w KKW), Mirosław Styczeń (B-B), Bogdan Szozda („S” Zakładu Transportu FSM B-B), Paweł Tomasiak („S” Welux B-B) *, Stanisław Wąsik („S” WSW Andoria Andrychów) – od 8 II 1989, Michał Wołyniec („S” OBR Befamatex B-B), Stanisław Zarzycki (Ochaby)

*) od 22 lutego 1989 r. członek prezydium RKO

**) od 17 maja 1989 r. członek prezydium RKO

***) od 20 czerwca 1989 r. członek prezydium RKO

Regionalna Komisja Rewizyjna NSZZ „Solidarność”; utworzona 19

października 1988 r.

Henryk Juszczyk (B-B), Renata Sanak (B-B), Stanisław Skwierawski (B-B)

WŁADZE PODBESKIDZKIEJ „SOLIDARNOŚCI” WYBRANE 25 LISTOPADA 1989 R. PODCZAS III WZDR Z PÓŹNIEJSZYMI ZMIANAMI (KADENCJA 1989-1992)

Zarząd Regionu
Henryk Kenig (Bewelana B-B) – przewodniczący

Prezydium ZR:
Kazimierz Grajcarek (KWK Silesia Cz-Dz) – wiceprzewodniczący, Kazimierz Podstawa (Wadap Wadowice) – wiceprzewodniczący, Paweł Tomasiak (Welux B-B) – wiceprzewodniczący, Marcin Tyrna (Befama B-B) – wiceprzewodniczący, Jerzy Bartnik (Polifarb Cieszyn), Stanisław Biłka (Indukta B-B), Krzysztof Chudzik (SP Podhalanka Maków Podh.) – od XI 1990, Marek Haber (ZOZ Sucha Besk.) – do XI 1990, Krzysztof Jasek (Browar Żywiec), Jan Sulikiewicz (ZChO Oświęcim), Bogdan Szozda (Z-d Transportu FSM B-B), Zdzisław Wojtas (OMAG Oświęcim), Wilhelm Zygmunt (Andropol Andrychów)

Członkowie ZR:
Zdzisław Dadok (BZRM B-B) – od XI 1990, Jacek Dziedzic (Odlewnia Żeliwa Węgierska Górka), Jan Frączek (FSM nr 1 B-B), Maciej Hejnowicz (Oświata Kęty) – do XI 1990, Jerzy Hilbrycht (Ponar Żywiec) – do XI 1990, Mariusz Janowski (Andropol Andrychów) – do XI 1990, Stanisław Kania (Befama B-B), Kazimierz Kapciński (ZChO Oświęcim), Janusz Kasprzyk (PKP B-B), Andrzej Kralczyński (FSM nr 1 B-B), Eugeniusz Lach (ZUH Kęty), Stefan Miękus (Odlewnia Żeliwa Skoczów), Rudolf Nalepka (ZChO Oświęcim), Jan Pajor (BPPB B-B) – od XI 1990, Stanisław Pawelak (PPKS Oświęcim), Alicja Pawlusiak (służba zdrowia B-B), Ryszard Pietraszko (Apena B-B), Stanisław Stolarski (Fabryka Śrub Żywiec) – od XI 1990, Zdzisław Szczur (Transmad Wadowice), Stanisław Tekieli (Rafineria Cz-Dz), Rudolf Tyrna (Apena B-B), Bogusław Uniwersał (Finex B-B) – do XI 1990, Stanisław Wąsik (Andoria Andrychów) – od XI 1990, Stefan Zuber (Weldoro B-B)

Regionalna Komisja Rewizyjna NSZZ „Solidarność”
Renata Sanak (oświata B-B) – przewodnicząca, Mieczysława Chlewicka (ZChO Oświęcim), Teresa Cienkus (FSM nr 1 B-B), Stanisław Gluza (Apena B-B), Stanisław Nowak (ZChO Oświęcim), Władysław Sanetra (Ponar Żywiec)

Delegaci Regionu Podbeskidzie na Zjazd Krajowy:
Aleksandra Bargieł (oświata B-B) do XI 1990, Jan Frączek (FSM nr 1 B-B), Kazimierz Grajcarek (KWK Silesia Cz-Dz), Mieczysław Hajek (OZNS Oświęcim) – od XI 1990, Jerzy Hatłas (Andoria Andrychów), Jerzy Hilbrycht (Ponar Żywiec) do XI 1990, Henryk Juszczyk (Befama B-B), Henryk Kenig (Bewelana B-B), Józef Kowalski (ZOZ B-B), Andrzej Kralczyński (FSM nr 1 B-B), Edward Łysoń (Andropol Andrychów), Paweł Tomasik (Welux B-B) , Marcin Tyrna (Befama B-B), Eugeniusz Wanat (ZChO Oświęcim) – od XI 1990

WŁADZE PODBESKIDZKIEJ „SOLIDARNOŚCI” WYBRANE 1 MARCA 1992 R. PODCZAS VI WZDR Z PÓŹNIEJSZYMI ZMIANAMI (KADENCJA 1992-1995)

Zarząd Regionu
Marcin Tyrna (Befama B-B) – przewodniczący

Prezydium ZR:
Stanisław Szwed (FPiN Wapienica B-B) – I wiceprzewodniczący, Henryk Kenig (Bewelana B-B) – II wiceprzewodniczący (do X 1993), Wiesław Stachewicz (SP nr 1 Meszna) – sekretarz (do VIII 1994), Jadwiga Gołdynia (ZChO Oświęcim) – skarbnik, Krzysztof Chudzik (SP Podhalanka Maków Podh.) – sekretarz (od XI 1994), Jan Frączek (FSM nr 1 B-B) – zm. 17 I 1994, Jerzy Kasperek (FSM nr 1 B-B) – od II 1994, Piotr Pawłowski (Celma Cieszyn), Stanisław Stolarski (Fabryka Śrub Żywiec), Zdzisław Szczur (Transmad Wadowice), Bogdan Szozda (Z-d Transportu FSM B-B), Stanisław Tekieli (Rafineria Cz-Dz),

Członkowie ZR:
Stanisław Biłka (Indukta B-B) – od III 1994, Jan Dudys (Ponar Żywiec) – do II 1993, Jacek Dziedzic (Odlewnia Żeliwa Węgierska Górka), Józef Golonka (ZML Kęty), Stanisław Kania (Befama B-B), Edward Karelus (Andoria Andrychów), Stanisław Kasoń (Famed Żywiec) – od III 1994, Helena Kocoń (Krepol B-B), Andrzej Kralczyński (FSM nr 1 B-B) – do III 1994, Edward Kubas (Apena B-B), Henryk Malik (Lokomotyownia Cz-Dz), Rafał Miodoński (Andropol Andrychów), Jan Pajor (BPPB B-B) – do IV 1992, Stanisław Pawelak (PPKS Oświęcim), Ryszard Pietraszko (Apena B-B), Ryszard Penkala (FSM nr 1 B-B) – od III 1994, Erwin Raszka (Kuźnia Skoczów), Stanisław Słowiński (PZPS Chelmek), Jan Sulikiewicz (ZChO Oświęcim), Stanisław Wąsik (Andoria Andrychów) – do III 1994

Regionalna Komisja Rewizyjna NSZZ „Solidarność”
Alfred Holisz (ZOZ Cieszyn) – przewodniczący, Jerzy Kucharski (FSM nr 1 b B-B) – wiceprzewodniczący, Małgorzata Kozłowska (Teatr Polski B-B) – sekretarz, Celina Gibała (ZChO Oświęcim), Piotr Górny (Bispol B-B), Dorota Hnatkowicz (OSM Oświęcim) – do XI 1992, Maria Konieczna (Befama B-B), Eugeniusz Lach (ZUH Kęty), Jan Tomiak (Andoria Andrychów) – od II 1993

Delegaci Regionu Podbeskidzie na Zjazd Krajowy:
Ryszard Fiut (Merilana B-B), Jan Frączek (FSM nr 1 B-B) zm. 17 I 1994, Józef Golonka (ZML Kęty), Kazimierz Grajcarek (KWK Silesia Cz-Dz), Jerzy Kasperek (FSM nr 1 B-B), Henryk Kenig (Bewelana B-B), Andrzej Kralczyński (FSM nr 1 B-B) – do III 1994, Edward Kubas (Apena B-B), Ryszard Penkala (FSM nr 1 B-B) – od III 1994, Jan Sulikiewicz (ZChO Oświęcim), Zdzisław Szczur (Transmad Wadowice), Bogdan Szozda (Z-d Transportu FSM B-B), Stanisław Szwed (FPiN Wapienica B-B) – od III 1994, Marcin Tyrna (Befama B-B)

WŁADZE PODBESKIDZKIEJ „SOLIDARNOŚCI” WYBRANE 1 KWIETNIA 1995 R. PODCZAS VII WZDR Z PÓŹNIEJSZYMI ZMIANAMI (KADENCJA 1995-1998)

Zarząd Regionu
Marcin Tyrna (Befama B-B) – przewodniczący

Prezydium ZR:
Stanisław Szwed (FPiN Wapienica B-B) – wiceprzewodniczący, Jerzy Kasperek (FAP B-B) – sekretarz, Krzysztof Chudzik (SP Podhalanka Maków Podh.) – skarbnik, Edward Kubas (Apena B-B), Piotr Pawłowski (Celma Cieszyn), Jan Polak (Bispol B-B), Erwin Raszka (Kuźnia Skoczów), Stanisław Stolarski (Śrubena Żywiec), Zdzisław Szczur (Transmad Wadowice), Stanisław Tekieli (Rafineria Cz-Dz) – zm. 26 IV 1997, Eugeniusz Wanat (ZChO Oświęcim)

Członkowie ZR:
Andrzej Bakaj (Logar Łodygowice) – do VI 1996, Stanisław Biłka (Indukta B-B), Adam Gębala (Ponar Wadowice), Józef Golonka (ZML Kęty), Janusz Gołdynia (Urząd Miejski Oświęcim) – do VI 1996, Piotr Górny (Bispol B-B), Wiktor Herczek (Kontakt Cz-Dz), Stanisław Kania (Befama B-B), Edward Karelus (Andoria Andrychów), Krystyna Kowenicka (służba zdrowia B-B), Aleksandra Polak (Zarząd Regionu B-B) – zm. 13 IV 1995, Edward Radwan (Kentex Kęty), Renata Sanak (oświata B-B), Stanisław Skrzyp (Famed Żywiec), Stanisław Słowiński (PZPS Chelmek), Tadeusz Szczerbowski (ZChO Oświęcim), Wilhelm Zygmunt (Andropol Andrychów)

Regionalna Komisja Rewizyjna NSZZ „Solidarność”
Alfred Holisz (ZOZ Cieszyn) – przewodniczący, Stefan Zuber (Weldoro B-B) – wiceprzewodniczący, Maria Konieczna (Befama B-B) – sekretarz, Bogumiła Ferfecka (FAP B-B), Zbigniew Gołąb (KWK Silesia Cz-Dz), Eugeniusz Lach (ZUH Kęty), Jan Michalczewski (Spolem Oświęcim), Józef Nycz (Metchem Kęty), Małgorzata Szwed (służba zdrowia B-B) – do IV 1995

Delegaci Regionu Podbeskidzie na Zjazd Krajowy:
Krzysztof Chudzik (SP Podhalanka Maków Podh.), Kazimierz Grajcarek (KWK Silesia Cz-Dz), Jerzy Kasperek (FAP B-B), Edward Kubas (Apena B-B), Tadeusz Miara (Lenko B-B), Ryszard Penkala (FAP B-B), Stanisław Słowiński (PZPS Chelmek), Zdzisław Szczur (Transmad Wadowice), Stanisław Szwed (FPiN Wapienica-B-B), Marcin Tyrna (Befama B-B), Wilhelm Zygmunt (Andropol Andrychów)

WŁADZE PODBESKIDZKIEJ „SOLIDARNOŚCI” WYBRANE 20 CZERWCA 1998 R. PODCZAS VIII WZDR Z PÓŹNIEJSZYMI ZMIANAMI (KADENCJA 1998-2002)

Zarząd Regionu
Marcin Tyrna (Befama B-B) – przewodniczący

Prezydium ZR:
Jerzy Kasperek (FAP B-B) – wiceprzewodniczący, Stanisław Szwed (FPiN Wapienica B-B) – wiceprzewodniczący (do I 1999), Krzysztof Chudzik (Podhalanka Maków Podh.) – sekretarz, skarbnik, Jan Polak (Bispol B-B) – od I 1999, Adam Gwiżdż (Kuźnia Skoczów), Wiktor Herczek (Kontakt Cz.-Dz), Andrzej Madyda (Podregion Żywiec), Piotr Pawłowski (Celma ME Cieszyn), Bogdan Szozda (FAP B-B), Zdzisław Szczur (Transmad Wadowice) – do V 1999, Eugeniusz Wanat (F.Ch. Dwory Oświęcim)

Członkowie ZR:
Andrzej Biegun (Browar Żywiec), Wiktor Borowski (Spolem Oświęcim) – do IV 2000, Dariusz Dudek (KWK Silesia Cz-Dz), Andrzej Gacek (OBR Bosmal B-B), Adam Gębala (Ponar Wadowice) – do V 1999, Józef Golonka (ZML Kęty), Edward Karelus (Andoria Andrychów) – do V 1999, Krystyna Kowenicka (sł. zdrowia B-B), Edward Kubas (Apena B-B), Marek Nycz (Befama B-B), Renata Sanak (oświata B-B), Stanisław Skrzyp (Famed Żywiec), Tadeusz Szczerbowski (F.Ch. Dwory Oświęcim), Jerzy Zeman (MZK B-B)

Regionalna Komisja Rewizyjna NSZZ „Solidarność”
Alfred Holisz (ZOZ Cieszyn) – przewodniczący, Barbara Dominek-Wojnar (oświata Skoczów) – wiceprzewodnicząca, Stefan Zuber (Weldoro B-B) – wiceprzewodniczący, Maria Konieczna (Befama B-B) – sekretarz, Zbigniew Gołąb (KWK Silesia Cz-Dz), Eugeniusz Lach (ZUH Kęty), Józef Nycz (Metchem Kęty)

Delegaci Regionu Podbeskidzie na Zjazd Krajowy:
Krzysztof Chudzik (SP Podhalanka Maków Podh.), Kazimierz Grajcarek (KWK Silesia Cz-Dz), Jerzy Kasperek (FAP B-B), Edward Kubas (Apena B-B), Andrzej Madyda (Podregion Żywiec), Zygmunt Mizera (Lokomotyownia Cz-Dz), Piotr Pawłowski (Celma ME Cieszyn), Zdzisław Szczur (Transmad Wadowice), Bogdan Szozda (FAP B-B), Stanisław Szwed (FPiN Wapienica B-B), Marcin Tyrna (Befama B-B)

**WŁADZE PODBESKIDZKIEJ „SOLIDARNOŚCI”
WYBRANE 8 CZERWCA 2002 R. PODCZAS IX
WZDR Z PÓŹNIEJSZYMI ZMIANAMI
(KADENCJA 2002-2006)**



Koniec maja 2005 – członkowie Zarządu Regionu Podbeskidzie NSZZ „Solidarność” kadencji 2002-2006 przed siedzibą związku.

Zarząd Regionu

Marcin Tyrna (Befama B-B) – przewodniczący

Prezydium ZR:

Stanisław Szwed (FPiN Wapienica B-B) – wiceprzewodniczący, Jan Polak (Bulten B-B) – sekretarz, Krzysztof Chudzik (SP Podhalanka Maków Podh.) – skarbnik, Czesław Chrapek (Skotan Skoczów), Alfred Holisz (ZOZ Cieszyn), Jerzy Kasperek (FAP B-B), Andrzej Madyda (Podregion Żywiec), Wiesław Rosner (KWK Silesia Cz.-Dz.), Bogdan Szozda (FAP B-B), Eugeniusz Wanat (F.Ch. Dwory Oświęcim)

Członkowie ZR:

Andrzej Biegun (Browar Żywiec), Franciszek Buława (Delphi Jeleśnia), Józef Golonka (Grupa Kęty S.A.), Piotr Gołąb (Pogotowie Ratunkowe B-B), Wiktor Herczek (Kontakt Cz.-Dz.), Zofia Jędrzejewska (Beskidzka Energetyka B-B), Edward Kubas (Apena B-B), Marek Nycz (Befama B-B), Marek Rosegnal (FAP B-B), Andrzej Sikora (Fabios Białka), Stanisław Skrzyp (Famed Żywiec), Tadeusz Szczerbowski (F.Ch. Dwory Oświęcim), Józef Urbanek (Teksid B-B), Jadwiga Utecht-Nolbrzak (oświata B-B), Jerzy Zeman (MZK B-B), Jan Ziarko (Kuznia Skoczów)

Regionalna Komisja Rewizyjna NSZZ „Solidarność”

Barbara Dominek-Wojnar (oświata Skoczów) – przewodnicząca, Wiesław Brzózka (FAP B-B) – wiceprzewodniczący, Józef Nycz (Metchem Kęty) – wiceprzewodniczący, Maria Konieczna (Befama B-B) – sekretarz, Zbigniew Gołąb (KWK Silesia Cz.-Dz.), Władysław Krzempek (Celma ME Cieszyn), Wiesława Ryczkiewicz (ZOZ Żywiec)

Delegaci Regionu Podbeskidzie na Zjazd Krajowy:

Krzysztof Chudzik (SP Podhalanka Maków Podh.), Kazimierz Grajcarek (KWK Silesia Cz.-Dz.), Jerzy Kasperek (FAP B-B), Edward Kubas (Apena B-B), Andrzej Madyda (Podregion Żywiec), Marek Niemczyk (Apena B-B), Jan Polak (Bulten B-B), Tadeusz Szczerbowski (F.Ch. Dwory Oświęcim), Bogdan Szozda (FAP B-B), Stanisław Szwed (FPiN Wapienica B-B), Marcin Tyrna (Befama B-B)